

Co się działo 18 kwietnia w Raławicach?

Sensacyjny dzień w procesie miechowskim

Miechów, 22. 9. Tel. wł.
Dziewiąty dzień procesu o zabicie w Raławicach miał przebieg sensacyjny. Mimo, iż dotychczas przesłuchano 220 świadków, nie zostało dotychczas wyjaśnione, kto zamordował śp. Józefa Karkowskiego. W czasie zajść raławickich od kul karabinowych zginął Wincenty Kowalski, a trzech chłopów odniosło rany. Natomiast Józef Karkowski został ugodzony jakimś ostrym narzędziem w klatkę piersiową i w dwie godziny potem zmarł. W akcie oskarżenia prokurator twierdzi, że nie udało się zebrać żadnych materiałów, któreby potwierdziły krążące po Raławicach i okolicach wersje, że Karkowski został ugodzony w zamieszaniu przez jakiegoś osobnika nożem na tle porachunków osobistych. Prokurator wyklucza jednak stanowczo, by Karkowski pchnięty został bagnietem przez któregoś z policjantów. Zakładanie Karkowskiego pozostanie, zdaje się, na zawsze tajemnicą. Wśród ludności krążą na ten temat najrozmaitsze pogłoski. Faktem jest, że w przebiegu zajść Karkowskiego ostrzegano, że jeżeli pójdzie do Raławic, to więcej nie wróci, bo zostanie zamordowany.

Dzień grozy dla Raławic

W czasie rozprawy środowej, świadkowie zeznają o dniu 18 kwietnia jako o dniu grozy dla ludności Raławic i okolic.

Świadek Józef Nowakowski zeznaje, że w czasie zajść jeden z tajnych policjantów wziął do ręki kamień i kazał trzem chłopom rzucać kamieniami w policję, a następnie dobył z kieszeni rewolwer i kazał im udać się ze sobą. Chłopi jednak poczęli się z tym osobnikiem szamotać, a w końcu zbiegli mu. Świadek Wolski został aresztowany w trzy tygodnie po zajściach i wtedy posterunkowy Szmosa pytał się go, czy w zajściach brał udział oskarżony Hajbieh, którego aresztowano bezpośrednio po zajściach.

Rewelacyjne były zeznania świadka Jana Krawca, który po zeznaniach, jak to jest w zwyczaju w tym procesie, został przez policję przytrzymany i odprowadzony na komisariat. Świadek ten zeznał, że krytycznego dnia w okolicach Raławic skonsygnowano policji tyle, ile liczą żołnierzy dwa pułki piechoty, i przywieziono bardzo wiele siana. Gdy świadek zapytał dwóch policjantów, kogo szukają, odpowiedzieli mu, że bolszewików(!) Na dalsze pytanie, kogo uważają za bolszewików, policjanci odpowiedzieli mu, że wszystkich zwolenników Witosy, a do Raławic idą „na śmierć Witosy”. Wtedy świadek powiedział policjantom, że on sobie pójdzie do Raławic, ale „na koronację Sławka”. Do ludności, dążącej do kościoła, policjanci mówili, by nie szła do kościoła do Raławic, ale do bóżnicy w Działoszytach. Miejscowość ta jest znana z tego, że mieszka tam przeszło 90 proc. Żydów. Krytycznego dnia już o godz. 6-tej rano policja biła pałkami kobiety i dzieci. Na skutek tych zajść tłum poczęł się bronić.

Zając w tłumie

Na krótko przed salwą policji w tłum wleciał spłoszony zając. Niektórzy z tłumy poczęli go gonić, inni zaś krzykali „Hura!”. Zając ten wywołał wielkie zamieszanie.

policja sądziła, że okrzyki „Hura” oznaczają hasło do ataku na nią i dlatego padł rozkaz „gotuj broń”. Świadkowi Krawcowi jeden z wywiadowców tajnej policji obiecywał posady za złożenie zeznań, obiecujących oskarżonych. Następnie świadek stwierdza, że policja przetrzymywała dzieci przez kilka godzin na posterunku i straszyla je, by tak zeznawali, jak sobie życzy. Konfidenti i posterunkowi policji w Raławicach wprowadzali miarodajne czynniki w błąd, a mianowicie meldowali, że w Raławicach są uzbrojeni komuniści, co nie miało miejsca.

Szczegół ten zna świadek od bliskiej rodziny posterunkowego Szmosa. Od konfidentów policyjnych świadek dowiedział się, że zajścia raławickie wykorzystali oni do załatwienia porachunków osobistych i oskarżyli np. oskarżonego Krupe, który w o-

góle nie był w Raławicach. Na pytanie adwokata Kuśnierza świadek wyjaśnia, że błędne informacje konfidentów były wysłane do starostwa w Miechowie.

Nocleg w Tucholi i jego następstwa

Prezes Stronnictwa Ludowego w Tucholi, miejscowości odległej o 10 klm od Raławic, Jan Jaliga zeznał, że w przededniu zajść w sobotę wieczorem zjawili się w Tucholi około 200 osób, w tym kobiety i dzieci z Małopolski. Szli oni do Raławic. Świadek powiedział im, że obchód jest przez władze zakazany. Wtedy grupa chłopów chciała przenocować, wobec czego Janiga skierował ich do sołtysa, który spisał wszystkich nazwiska i umieścił ich u chłopów na nocleg. Około godziny 9-ej wieczorem, policja wprowadziła wszystkich do urzędu gminnego i tam biła ich pałkami gumowymi.

Świadek Józef Jarosz zeznał, że widział jak w czasie zajść jeden z policjantów uderzył pewnego chłopca kolbą karabinu tak silnie, że kolba odłamała się. Jedni policjanci zezwalali chłopom iść na kopiec pojedynco, byle nie tłumnie, a inni znów zakazywali. Z tego powodu dochodziło do wielkiego rozgoryczenia. Dowódca oddziału policyjnego, który dał salwę ostrzegawczą, strzelał z rewolweru do tłumy.

Św. Maria Jaskulska udała się do kościoła po 7-mioletnią córeczkę. W drodze została przez policję bez powodu pobita, tak, że miała wielkie sińce.

Następnie zeznawali prezesi Stronnictwa Ludowego na powiat kielecki Stanisław Nowak i na powiat miechowski Szymon Dudek. Ostatni świadek znajduje się obecnie w areszcie śledczym w związku ze strajkiem chłopskim. Na pytania adwokata Kuśnierza, świadkowie ci zeznali, że urządzenia manifestacji dla uczczenia zwycięskiej bitwy pod Raławicami domagali się chłopci. Kiedy władze Stronnictwa Ludowego otrzymały zakaz urządzenia tej manifestacji, chłopci nie chcieli wierzyć w ten zakaz. Inni znowu twierdzili, że jeżeli władze polskie zakazały takiego obchodu, to żaden Polak nie potrzebuje się do tego zakazu stosować. Gdyby władze udzieliły zezwolenia, manifestacja odbyłaby się w zupełnym spokoju. Na pytanie adwokata Kuśnierza, świadkowie zeznają, że chłopci otaczają dużym szacunkiem Witosy, ubóstwiają go i porównują go z Bartoszem Głowackim. Mimo, iż były głosy, by do zakazów się nie stosować, Stronnictwo Ludowe odwołało manifestację.

Wykrycie szajki komunistycznej w Warszawie

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

W mieszkaniu Suli Friedmana przy ul. Miłej 32 w Warszawie odbywało się konspiracyjne zebranie prowincjonalnych delegatów Polskiej Partii Komunistycznej. O godz. 2 w nocy do tego mieszkania wkroczyła policja i zastała tam kilkadziesiąt osób. Wszystkich obecnych wylegitymowano i aresztowano 6 osób. W czasie rewizji wykryto materiały propagandowe oraz spisy nazwisk, wobec czego spodziewane są dalsze aresztowania wśród komunistów w Warszawie i na prowincji.



Na zakończenie wielkich manewrów francuskich odbyła się defilada, którą przyjmowali m. in. angielski minister spraw wojskowych Hore-Belisha, francuski minister spraw wojskowych Daulmier, generał Gamelin i angielski marszałek polny sir Deverell.

Pierwszy proces o strajk chłopski

Olkusz, 22. 9. tel. wł.

Przed Sądem Grodzkim w Pilicy w pow. olkuskim odpowiadało 9 chłopów oskarżonych w związku z ostatnim strajkiem chłopskim. Akt oskarżenia zarzucał im, że na terenie gminy Ogrodzieniec ściętymi drzewami i słupami telefonicznymi zatarasowali drogi prowadzące do Olkusza, aby uniemożliwić przejazd mieszkańców wsi i okolicy do tego miasta. Wszyscy oskarżeni odpowiadali z aresztu śledczego. Nie przyznali się do winy i odwołali w toku dochodzeń zeznania, twierdząc, że byli przez policję bici i dlatego zeznawali tak, jak chcieli policjanci. Kilku świadków policjantów obciąża oskarżonych twierdząc, że przed tarasowaniem drogi mieli już informacje, że oskarżeni zamierzają to uczynić. Świadkowie obrony w liczbie 20 potwierdzili zeznania oskarżonych, oświadczając, że oskarżeni byli bici w czasie do-

prowadzania ich na komisariat Policji i w czasie śledztwa.

Świadek Kuchta zeznał, że był zatrzymany razem z oskarżonymi. Komendant posterunku Milanowski uderzył go w pierś tak silnie, że świadek dotychczas odczuwa bóle. Na posterunku połączono mu rękę i nogę. W ten sposób musiał leżeć przez całą noc na podłodze aresztu. Obiecywano mu posadę, jeśli powie, kto ścinał drzewa na barykady. Sąd po rozprawie skazał Stanisława Gdulę, Konstantego Piątkę na 6 miesięcy aresztu. Dalszych 3 oskarżonych po 2 miesiące aresztu. Wszystkim oskarżonym sąd zawiesił wykonanie kary. Pozostali 4 oskarżeni pozostali niewinni. Po wyroku wszyscy zostali wypuszczeni na wolność.

Nalot japoński na Nankin

Stolica Chin pod gradem bomb

Szanghaj, 22. 9. PAT.

Dziś rano eskadry japońskie dokonały nalotu na Nankin. Był to znowu jeden z najgroźniejszych nalotów w obecnej kampanii. Atak rozpoczął się o godz. 10.30 i zakończył się około południa. Wybuch w pobliżu ambasady amerykańskiej spowodował duże straty. Szczegółów na razie brak.

Nankin, 22. 9. PAT.

Preraźliwy ryk syren oznajmił ludności rozpoczęcie nalotu japońskiego. Pierwszy sygnał dany był o godz. 10 min. 10, a ludność szybko opuszczała ulice i gromadziła się w schronach przeciwlotniczych. Niezwykle sprawnie odbywało się lokowanie ludności w schronach, a do bardziej oddległych miejsc wszystkie znajdujące się na ulicach pojazdy przewoziły mieszkańcy. Drugi sygnał o zbliżeniu się samolotów o godz. 10.35 rozlegał się już na pustych ulicach. Nad miastem zjawili się 13 samolotów chińskich, kierując się w stronę zbliżających się samolotów japońskich.

Po chwili ukazało się 30—40 samolotów japońskich, które zrzuciły grad bomb na centrum miasta i na jego południową część, podczas gdy druga eskadra bombardowała Pu-Kou, położone na przeciwnym brzegu Jang-Tse. Samoloty japońskie nadlatywały na miasto w pełnym blasku słonecznym. Widoczne były z daleka. Po kilkuminutowym bombardowaniu widziano wyraźnie sygnał dymny z samolotu dowódcy, nakazujący odwrót.

Artyleria przeciwlotnicza czynna była bez przerwy. Chińczycy zapewniają, że strąciła 4 samoloty japońskie.

Większa część samolotów, biorących udział w dzisiejszym raidzie, startowała z bazy w Szanghaju. Samoloty chińskie atakowały eskadrę w czasie jej lotu do Nankinu wzdłuż toru kolejowego niemal przez cały czas. Mimo to jednak eskadra japońska dotarła do Nankinu i zbombardowała miasto. Bomby japońskie padły w dzielnicy, zamieszkałej przez cudzoziemców, jak również i w przedmińskiej dzielnicy chińskiej.

Kanton, 22. 9. PAT.

Wczoraj wieczorem eskadry samolotów japońskich bombardowały ponownie Kanton, zrzucając przeszło 20 bomb, które poczyniły bardzo duże straty.

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Według doniesień z Nankinu, po dzisiejszym bombardowaniu stolicy, powróciła do Nankinu kanonierka amerykańska „Luzon”, na której pokładzie znajdował się ambasador amerykański wraz z personelem ambasady. Ambasador i jego współpracownicy powrócili do ambasady.

Podczas dzisiejszego bombardowania Nankinu, jedna z bomb zniszczyła budynek centralnej rady politycznej. Liczne bomby eksplodowały w pobliżu ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw zagranicznych, oraz w pobliżu nowego hotelu „Metropolitan”.

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Z Nankinu donoszą o nowym ataku lotników japońskich na Nankin. W ataku tym uczestniczyło 8 samolotów japońskich, których głównym celem ataku była siedziba Kuomintangu i główna kwatera lotnictwa chińskiego, oraz chińskie statki wojenne. Atak trwał około 15 minut. Rozmiary strat nie są jeszcze znane. Zdaje się, że ofiary w ludziach nie są zbyt wielkie, ponieważ ludność została wczesza zaalarmowana i zdołała się schronić do schronów przeciwlotniczych.

Przedstawiciele władz japońskich w Szanghaju oświadczają ponownie, że Nankin będzie ustawicznie bombardowany przez lotnictwo japońskie i podkreślają, że ostrzeżenie, skierowane przez admirała japońskiego Hasegawę do reprezentantów państw trzecich obowiązujące na cały okres trwania wojny chińsko-japońskiej.

Walki pod Lotien

Szanghaj, 22. 9. PAT.

Na froncie Lotien trwa zacięta walka. Szczegółów brak. Według nadechodzących wiadomości, Chińczycy stawiają zacięty opór i utrzymują swe stanowiska, mimo wielkich strat.

Straty lotnictwa chińskiego

Szanghaj, 22. 9. PAT.

Wydział prasowy trzeciej eskadry japońskiej, stojącej w Szanghaju, komunikuje, że w czasie ostatnich dwóch ataków lotniczych japońskich na Kanton stracono 19 samolotów chińskich. Na jednym z bombardowanych lotnisk zniszczono 11 samolotów. Bomby zapalały wznęciły pożar w trzech hangarach, niszcząc 2 samoloty chińskie oraz powodując wybuch dwóch składów benzyny.

Przed decydującą ofensywą

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Według doniesień z Pekinu, należy się wkrótce spodziewać wielkiej, decydującej

bitwy w Chinach północnych, gdzie armia japońska przygotowuje wielką ofensywę wzdłuż linii kolejowych Pekin—Hankau i Tientsin—Pukau.

Zwycięstwa japońskie, odnoszone dotychczas nad armią chińską były łatwe ze względu na słabe techniczne wyposażenie armii chińskiej, lecz obecnie można sądzić, że Japończycy będą mieli znacznie trudniejsze zadanie. Armia chińska została bowiem wyposażona w samoloty, czołgi i ciężką artylerię.

Czang-Kai-Szek chciał odebrać sobie życie?

Tokio, 22. 9. PAT.

Dziennik „Asahi” donosi w depeszy z Szanghaju, że obiegają tam pogłoski, jakoby marszałek Czang-Kai-Szek w dniu 20 bm. usiłował popełnić samobójstwo. Marszałek Czang-Kai-Szek chciał przebić się sztyltem, lecz w ostatniej chwili zapobiegł temu gen. Czien-Ta-Czun, powstrzymując rękę marszałka. Wypadek ten miał miejsce wedle doniesień „Asahi”, w Loyang.

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Z Nankinu donoszą, że pogłoska opublikowana przez jeden z dzienników japońskich, jakoby marszałek Czang-Kai-Szek usiłował popełnić samobójstwo, pozbawiona jest wszelkich podstaw. Pogłoska ta została przez władze chińskie zdementowana z oburzeniem.

Chiny zakupują amunicję w Ameryce

Waszyngton, 22. 9. PAT.

Z dobrego źródła zapewniają, że Chiny zamówiły w amerykańskich fabrykach amunicji na sumę 10 milionów dolarów. Amunicja ta zostanie przewieziona do Chin statkami zagranicznymi, nie amerykańskimi. Sprawa tych zamówień była przedmiotem konferencji pomiędzy sekretarzem stanu Cordell Hullem a ambasadorem chińskim.

ODPOWIEDŹ JAPONII

na protest Anglii w sprawie zranienia ambasadora Hugessena

Londyn, 22. 9. PAT.

Rząd japoński doręczył ambasadrowi brytyjskiemu w Tokio odpowiedź na notę brytyjską, protestującą w sprawie postrzelenia ambasadora brytyjskiego w Chinach przez japoński samolot.

Odpowiedź ta ma być o tyle zadawalającą, że rząd japoński wyraża swą najgłębszą sympatię dla postrzelonego ambasadora i wyraża ubolewanie, że incydent w ogóle nastąpił. Nota podkreśla jednak, że śledztwo, przeprowadzone przez władze japońskie, nie ustaliło wyrażnej odpowiedzialności pilotów japońskich, wobec czego trudno zadośćuczynić żądaniu noty brytyjskiej co do ukarania tych, którzy są za atak odpowiedzialni.

Przeproszenie japońskie wyrażone ma być jednak w formie takiej, która zadawalnia rząd brytyjski.

Sekretarz stanu miał podobno oświadczyć ambasadrowi chińskiemu, że Stany Zjednoczone nie wysuwają żadnych obiekcji w sprawie zamówienia amunicji, jak również nie będą czynić przeszkód eksportowi jej statkami, należącymi do państw zagranicznych.



Mapka środkowo - północnych Chin.

W kołach dobrze poinformowanych decyzyj Stanów Zjednoczonych komentują jako przychylną dla Chin. W wypadku, gdyby Stany Zjednoczone wprowadziły w życie ustawę o neutralności, wówczas zastosowane by zostało embargo na amunicję bez względu na to, jakimi statkami miała być amunicja być wywieziona.

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało dziś odpowiedź rządu japońskiego na protest rządu brytyjskiego w sprawie ataku japońskiego na ambasadora brytyjskiego w Chinach, Hugessena. Treść tej odpowiedzi jest obecnie studiowana przez kompetentne czynniki Foreign Office.

Japonia nie weźmie udziału w obradach genewskich

Tokio, 22. 9. Tel. wł.

Agencja Domei komunikuje, że rząd japoński nie otrzymał dotychczas żadnego zaproszenia Ligi Narodów do wzięcia udziału w obradach komisji konsultatywnej. Agencja dodaje, że zaproszenie podobne byłoby zresztą bezcelowe, gdyż rząd japoński nie zamierza wysłać swego przedstawiciela na żadne obrady genewskie.

WALKI W HISZPANII

Sukcesy powstańców na froncie Asturyjskim

Salamanka, 22. 9. PAT.

Komunikat kwatery głównej wojsk powstańczych donosi, że na froncie asturyjskim wojska powstańcze zajęły na odcinku wschodnim szereg miejscowości oraz wzgórze Ortigueira, gdzie przeciwnik przez dłuższy czas stawiał zacięty opór.

Komunikat rządowców

Walencia, 22. 9. PAT.

Komunikat ministerstwa obrony donosi, że na froncie południowym na odcinku Pozoblan-

Na froncie Leon zajęto trzy miejscowości oraz szczyt del Gallo. Na froncie południowym na odcinku Penarroya wojska rządowe atakowały trzykrotnie pozycje powstańców na odcinkach Albes de Cuenca i Granla de Torrehermosa, zostały jednak odparte, pozostawiając na placu boju trzy czołgi.

co oddziały wojsk rządowych posunęły się o 3 km. naprzód, zajmując miasteczko Granla do Torrehermosa w prowincji Badajoz. Straże

Akcja zwalczania piractwa

Oran, 22. 9. PAT.

Do Oranu przybyli dowódcy detaszowanych w celu zwalczania aktów pirackich na Morzu Śródziemnym, sił morskich angielskich i francuskich, celem odbycia wspólnej konferencji w sprawie szczegółów technicznych przeprowadzenia tej akcji. Ze strony angielskiej w obradach wziął udział admirał Dudley Pound, ze strony francuskiej wiceadmirał Esteva.

Temat i wyniki obrad są trzymane w tajemnicy.

Fakt wybrania Oranu jako miejsca tych obrad wydaje się świadczyć, że Oran został przeznaczony na poważną bazę w systemie bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym.

Admirałowie zwiędli bazę wodnopłatowców w porcie Arzew. Admirał angielski Dudley Pound odjechał następnie na pokładzie pancernika „Barham”, który go przywiózł do Oranu, w kierunku Gibraltaru. Wiceadmirał francuski Esteva pozostał na razie w Oranie.

Zmiany w systemie kontroli

Londyn, 22. 9. PAT.

Komitet nieinterwencyjny informuje, że do planu kontroli wprowadzono pewne zmiany, dotyczące obserwatorów na statkach. Zmieniono też port obserwacyjny, którym dotychczas był Brest, na Falmouth, a nadto poddano rewizji wynagrodzenie obserwatorów, a to ze względu na ryzyko, związane z pełnieniem ich obowiązków.

Napad na statek

Tanger, 22. 9. PAT.

Statek pasażerski „Koutoubia”, należący do towarzystwa Paquet, idący z Korsyki do Casablanca z 700 pasażerami, zaatakowany został wczoraj około godz. 18-tej przez samolot nieznanego pochodzenia. Statek znajdował się wówczas na południe od Balearów, żadna z bomb, zrzuconych z samo-

Kto wygrał na loterii?

W dzisiejszym ciagnieniu IV klasy 34 Loterii Państwowej padły następujące większe wygrane:

Stała dzienna wygrana 5.000 zł. na nr. 178712.

15.000 zł. na nr. 51122 i 94460.

10.000 zł. na nr. 878 10303 18806 63328 160709.

5.000 zł. na nr. 67610 101111 126422.

2.000 zł. na nr. 2433 6779 20831 30884 36313 55590 72136 112513 117785 137564 153681 160767 175684 182342 193750.

1.000 zł. na nr. 377 2300 18845 24117 25348 43492 47041 48623 57420 60867 64075 66682 67937 83372 83510 98102 103611 106676 111793 114946 116522 129251 154751 156731 159859 183574 189882 194354.

Wyrok uniewinniający w procesie o zajęcia w czasie strajku rolnego

Przemyśl, 22. 9. (ag)

Dnia 16 września br. odbyła się przed Sądem Grodzkim w Birezy rozprawa karna przeciwko 8 uczestnikom ostatniego strajku rolnego. Na ławie oskarżonych zasiadli: Michał Popowicz, Michał Horbowy, Dmytro Horbowy, Włodzimierz Duda, Karol Goralewicz, Jan Pasławski, Stefan Rusnak i Kazimierz Stadnik z Brzuski i Jasienicy Sufczańskiej, oskarżeni o użycie przemocy i groźby hebrażnej w dnach od 16 — 26 sierpnia br. W wyniku całodziennego rozprawy sąd uniewinnił 3 oskarżonych, a to Goralewicza, Pasławskiego i Stadnika, odraczając rozprawę przeciw pozostałym pięciu, celem wezwania nowych świadków.

Defilada Legionu Amerykańskiego

Nowy Jork, 22. 9. PAT.

Wczoraj z okazji kongresu Legionu Amerykańskiego odbyła się defilada ponad 100 tysięcy członków tej organizacji. Defilada przeszła przez Piątą Avenue. W uroczystościach wzięli udział delegaci, przybyli z Francji, Kanady, Włoch i innych krajów. Mer Nowego Jorku La Guardia i gubernator stanu Nowy Jork Lehman, którzy sami są członkami Legionu, przyjmowali defiladę. Nad miastem przelatywały eskadry samolotów myśliwskich i bombardujących.

Z okazji uroczystości Legionu Amerykańskiego do Nowego Jorku przybyło ponad 300 tysięcy osób z prowincji.

Ambasador Moltke u p. Szembeka

Warszawa, 22. 9. Tel. wł.

Wiceminister spraw zagranicznych Szembek przyjął wczoraj ambasadora Rzeszy Niemieckiej w Warszawie v. Moltke. Przedmiotem konferencji była podobno konferencja wydania komunikatu o przeprowadzonych w swoim czasie rokowaniach w sprawie traktowania mniejszości polskiej w Niemczech i niemieckiej w Polsce.

Prezydent Partii Pracy

Londyn, 22. 9. Tel. wł.

Prezydentem rady generalnej kongresu Partii Pracy na miejsce Bevina wybrany został jednogłośnie Herbert Elvin.

przodnie opanowały linię kolejową, idącą z Benarroya do Tuente de Largo i przecięły drogę, prowadzącą do Aznaga.

Na froncie Teruel zajęto szereg nowych pozycji.

Na froncie Leon zajęto pozycje nieprzyjacielskie na południe - zachód od Busdomgo. Odparto szereg ataków powstańców.

lotu, nie trafiła. Na wezwania wysłane przez radio, przybyły okręty wojenne brytyjskie, które znajdowały się w odległości 8 mil od miejsca ataku. Samolot zdołał się oddalić. „Koutoubia” dalszą drogę odbywa pod eskortą okrętów wojennych.

Niemcy zamawiają okręty we Włoszech

Paryż, 22. 9. PAT.

„Le Petit Bleu” donosi, iż podróż dr. Schachta do Genui pozostawać ma w związku z zamiarami rządu niemieckiego uczynienia zamówień w stocznich włoskich, które obecnie, po spuszczeniu na morze w Trieście i Genui dwóch krążowników o pojemności 35 tysięcy tonn, byłoby skazane w znacznej mierze na bezczynność. Pogłoski te zdają się potwierdzać fakt, iż intensywne zbrojenia Rzeszy przekraczają obecną zdolność produkcyjną niemieckich

Bez zgody ministra propagandy

dziennikarz polski w Niemczech nie może pracować

III.

(—) W poprzednim artykule wspomnieliśmy o trudności tworzenia narybku dziennikarskiego w redakcjach pism polskich w Niemczech. Dodatkowo jeszcze wspomnieć należy, że zasadniczo każdy kandydat na dziennikarza starać się musi o zezwolenie min. propagandy na objęcie pracy w danej redakcji. Jest cprawda możliwość kształcenia młodych dziennikarzy polskich z Niemiec w Polsce. Ale i w tym wypadku zależne to jest od zgody ministra propagandy i w drodze wymiany między obu krajami. Byłoby również możliwe uzupełnienie składu redakcji pisma polskiego w Niemczech do trzech redaktorów, jednak też za zgodą ministra propagandy i to wtedy tylko, jeżeli Polska przyjąłaby 1 — 2 dziennikarzy Niemców, obywateli niemieckich, do swego kraju. Z góry jednak można przewidzieć, że min. propagandy w Berlinie nie pójdzie Polakom na rękę, a chociażby nawet do tego doszło, to wątpliwa jest rzecz, czy kandydat polski, po ukończeniu praktyki redakcyjnej w Polsce uzyskałby w Niemczech zgodę na podjęcie pracy zawodowej w piśmie polskim.

Przejdźmy jednak do innego tematu, nie mniej ciekawego. Czytając pisma polskie, wychodzące w Niemczech, trudno opędnąć się wrażeniu, że pisma te nie odzwierciedlają faktycznego ciężkiego położenia naszych rodaków. Wrażenie to jednak jest uzasadnione. Na ten stan rzeczy składają się bowiem różne przyczyny.

Pierwszą przeszkodą w wiernym odzwierciedlaniu położenia Polaków jest stała obawa jedyne go redaktora pisma polskiego przed naganami i ostatecznym skreśleniem go z listy dziennikarskiej, co równałoby się zlikwidowaniu pisma polskiego. Stosowanie kar wobec dziennikarzy na podstawie t. zw. „Heimtückegesetz“ jest b. dowolne. Redaktorowi polskiemu w Niemczech trudno jest napisać artykuł bez obawy, że może się narazić ministrowi propagandy.

O ile praca redakcyjna w pismach polskich w Niemczech nastęca tyle przykrości i trudności, to mowy nie ma o uzyskaniu jakiegokolwiek ogłoszenia. Dawniej „Katolik“ bytomski miewał w okresach przedświątecznych po kilkanaście stron ogłoszeń płatnych, poszczególnie inne pisma polskie, jak np. „Nowiny Raciborskie“ kilka razy do roku miały po 10 i więcej kolumn płatnych ogłoszeń. A dziś? Rzadko kiedy w „Nowinach Codziennych“, czy innych pismach polskich ukazuje się małe ogłoszenie (1/10 kolumny). Nie polega to na małej poczytności

gazety, najprawdopodobniej jednak organizacje kupieckie, rzemieślnicze itp. otrzymały z góry tajny nakaz bojkotowania pism polskich i kupcy nie ogłaszają się w pismach polskich po części również z obawy przed zarzutem popierania polskości.

W takich warunkach oczywiście o rozwoju pisma polskiego nie może być mowy i to też jest jedna z przyczyn dalszego upadku prasy polskiej w Niemczech.

Sil.



Z wyścigu kolarskiego o nagrodę ś. p. Strzał kowskiego, rozegranego na trasie Katowice — Bielsko — Katowice. Stoją od lewej Kalus, Rurański i Wyględa, zwycięzcy wyścigu. (Ag. Fot. „Polonii“, Czesław Dańka).

Zmniejszenie turnusów na kop. „Dębieńsko“

(x) U komisarza demobilizacyjnego w Katowicach odbyła się konferencja w sprawie z. tw. „turnusowców“ na kopalni „Dębieńsko“ w Czerwionce, w pow. rybnickim. Dyrekcja kopalni wysyłała stale 140 robotników na trzymiesięczny

urlop turnusowy, czemu sprzeciwiła się obecnie rada zakładowa, twierdząc, iż wskutek poprawy koniunktury nie zachodzi potrzeba urlopowania tak wielkiej liczby górników.

Mężowie ślascy na Jasnej Górze

Jak i ogólnie polska pielgrzymka mężów katolickich na Jasną Górę w dniach 18 i 19 bm. w życiu katolickim całej Polski, tak dla życia katolickiego Śląska udział Śląska w niej był zjawiskiem w całej pełni imponującym.

Przybycie na uroczystości pielgrzymkowe J. Em. ks. kardynała Prymasa Hlonda, ks. arcybiskupa Cortesiego i licznych biskupów polskich, specjalne życzenia i błogosławieństwo Ojca św., poświęcenie sztandaru i votum związane, potężne manifestacje religijne — wyznawanie wiary i ślubowanie 70-tysięcznej rzeszy mężów katolickich z całej Polski, obłożenie konfesyjonałów przez całą noc i cało nocne adoracje w kaplicy cudownego obrazu N. M. P., wspaniałe nabożeństwa i procesja mariańska ze świecami na wałach, głębokie mowy, kazania i referaty — wszystko to złożyło się na całość, której potęgę i majestatu nie podobna oddać słowami i której ani Polska, ani Jasna Góra jeszcze nie widziały.

Jeśli doda się wysoce sprawną organizację pielgrzymki, to zaiste, pielgrzymkę tę należy zaliczyć do największych i najwspanialszych wydarzeń religijnych w Polsce!

Śląsk może być szlachetnie dumny ze swego udziału w pielgrzymce! 8 pociągów specjalnych przywiozło ze Śląska na Jasną Górę około 5500 mężów, nie licząc osób, które wybrały się tam na własną rękę, w pokaźnej ilości. Grupa śląska stanowiła największą i najsprawniejszą ze wszystkich grup diecezjalnych.

Postawa Śląska uwiódniła się w pełni szczególnie imponująco podczas defilady, która odbyła się przed księżkami Kościoła na zakończenie uroczystości pielgrzymkowych, 19 bm. w południe. Diecezja śląska szła na drugim miejscu za częstochowską. Czoło pochodu śląskiego stanowiły wielki transparent, trzy wielkie chorągwie o barwach narodowych, kościelnych i śląskich, orkiestra górnicza z Piekara i Radzionkowa, około 60 sztandarów, niesionych w zwartej kolumnie szóstkowej. Liczba sztandarów

śląskich wielokrotnie przewyższała liczbę sztandarów mężów katolickich z całej Polski.

Kroczący szóstkami mężowie ślascy zajęli przestrzeń około półtora kilometra. Każdy oddział niósł swoją tablicę parafialną. Dziarska postawa Ślązaków, malowniczy wygląd ich grupy, niosącej około 20 transparentów z aktualną treścią religijną — społeczną, manifestacyjny poczet 60 niesionych razem sztandarów wywoływały burze okrzyków i oklasków rozentuzjuszowanych tysięcy widzów, zebranych na chodnikach ulic Częstochowy.

Przed trybuną książąt Kościoła wszystkie sztandary ślaskie wyprostowały się i oddały pokłon w stronę trybuny, a z piersi śląskich popłynęły gromkie okrzyki „Niech żyją!“ Wywarło to bardzo mocne wrażenie. Przyjaznymi, serdecznymi skinieniami witał J. Em. ks. kardynał Prymas Hlond defilujących Ślązaków.

Cały pochód polskich mężów katolickich trwał 2 godz. i 20 minut. Obecni na trybunie wyżsi duchowni katolicy hiszpańscy i francuscy z J. E. ks. Nuncjuszem Cortesim na czele nie tili swego zachwytu i głębokiego wrażenia, wyznając szczerze, że takiej defilady — manifestacji mężczyzn katolickich jeszcze nigdzie nie widzieli. Pielgrzymka, której żaden z uczestników do śmierci nie zapomni, należy już do przeszłości; do przyszłości zaś należą dalsze trudy, zadania i obowiązki mężów około ugrunтования w Polsce Królestwa Chrystusowego.

Pod nowo poświęconym sztandarem związkowym Szczęść Boże wszystkim mężom katolickim w Polsce in a Śląsku! Niech rosną i potęgnią w służbie Bożej ich szeregi! Niech świadomość złożonych Matce Boskiej, Jasnogórskiej Królowej Korony Polskiej, ślubów i votum związkowego przyczyni się jaknajbardziej do rozwoju i skuteczności działania nowej potęgi w Polsce, jaką jest już 120 tysięczna, wciąż rosnąca rzesza zorganizowanych w Akcji Katolickiej mężczyzn katolickich!

skł.

Grębny ekran

REPERTUAR KIN

KATOWICE. Capitol: Ziemia błogosławiona. Casino: Władca. Colosseum: Madame Lenox. Rialto: Zamęk tajemnic. Stylowy: 1) Sam Dodsworth. 2) Bez świadków. Union: 1) Marocco. 2) Sprzedawca traktorów.

KATOWICE-BOGUCICE. Atlantic: Ochląd zgrozy nadprogram. Bajka: 1) Csibi. 2) Przygody pechowca.

ZALEŻE. Raj: 1) Czarownica z Sałem. 2) Czar miłości.

DAB. Debina: Cissy.

CHORZÓW. Apollo: 1) Ziemia obiecana. 2) Tańczący pirat. Colosseum: 1) Piętro wyżej. 2) Oskarżona. Delta: 1) Sam na sam. 2) Syn admirała z Ruby Keller. Romy: 1) Robert i Gloria. 2) W poszukiwaniu miłości. Rialto: 1) W pogoni za szczęściem. 2) Mały król.

RUDA ŚL. Apollo: King-Kong i nadprogram. Piast: Jestem niewinny i Teodora robi karierę.

WIELKIE HAJDUKI. Rialto: 1) Szangha — Moskwa. 2) 30 karatów szczęścia. Śląskie: 1) Pan z milionami. 2) Bohater z Teksasu.

SZOPIENICE. Colosseum: Zdrajca i Pod twoim mrokiem. Hel: Poranek „Bohaterowie Sybiru“.

ŚWIĘTOCHŁOWICE. Apollo: 1) Zbuntowana. 2) Lekko kochuch. Colosseum: 1) Ku wolności. 2) Postrach w operze.

SIEMIENOWICE. Apollo: Sonata Kreutzerowska. Kameralne: Trędowata.

KINA W BIELSKU.

Apollo: Stawka o życie. Rialto: Atak o świdcie.

Ostatni kurs szkolny w Śl. Szkole Szybowniczej LOPP

Szkoła Szybownicza LOPP w Golezowie kończy sezon szkolenia z dniem 31 października. Ostatni kurs szkolny do podkat. A i B rozpocznie się w dniu 1. X. Zgłoszenia na ten kurs szkolny przyjmuje do 25 bm. Śląski Okrąg Wojewódzki LOPP w Katowicach, gmach Województwa. Ze względu na małą ilość uczniów, jaka normalnie w tym okresie zgłasza się na kurs, oraz na wyjątkowo pomyślne warunki lotne, panujące na szybowisku w jesieni, uczestnicy kursu będą mieli szczególnie dogodne warunki szkolenia.

Badania lekarskie odbędą się pod koniec września, o czym wszyscy zgłaszający się na kurs zostaną osobno powiadomieni.

Usiłowane samobójstwo Niemki w Hotelu Europejskim

(x) W hotelu „Europejskim“ w Katowicach (Mariacka) usiłowała popełnić samobójstwo 23-letnia obywatelka niemiecka Małgorzata S. z Berlina, laborantka medycyny. S. zażyła kilka tabletek „Veramonu“; w stanie groźnym przewieziono ją do szpitala miejskiego w Katowicach. S. przybyła do Katowic przed kilku dniami. Do tej pory nie zdołano stwierdzić, z jakiego powodu targnęła się na swe życie.

Zwolnienia na cegielni „Montan“

(x) Kierownictwo cegielni „Montan“ w Rydułtowach, w pow. rybnickim, zwróciło się do komisarza demobilizacyjnego z prośbą o zezwolenie na redukcję 32 robotników. Robotnicy mają opuścić pracę w dniu 30 bm.

Przykra konkurencja

Od naszych czytelników, właścicieli składów papieru i przyborów szkolnych, otrzymujemy skargi na t. zw. kramiki szkolne, stanowiące dla tych składów poważną konkurencję.

Jak wiadomo, w każdej niemal szkole znajduje się sklep szkolny, prowadzony przez samych uczniów wzgl. nauczycieli, w którym uczniowie zaopatrują się w wszelkie przybory szkolne. Ponieważ obsługa tych sklepików nie kosztuje, poza tym nie potrzebują one świadectwa przemysłowego i nie są obciążone podatkiem, mogą sprzedawać towar po cenie kosztów własnych, tj. po cenie kosztów fabrycznych. W tych więc warunkach wykluczone jest, by prywatne sklepy mogły z kramikami szkolnymi skutecznie konkurować. Poza tym uczniowie mają zakaz kupowania przyborów szkolnych w sklepach prywatnych i muszą się zaopatrywać w nie wyłącznie w kramikach szkolnych.

Przyznajemy, że sklepiki szkolne, rozwijające u młodzieży umysł spółdzielczości i przedsiębiorczości, są w zasadzie pożyteczne. Nie mniej jednak należy pamiętać, że podcinają one często byt sklepikarzy prywatnych, którzy wykupują świadectwa przemysłowe, płacą podatki i dla których sklepy są ich warsztatami pracy i jedynym źródłem ich utrzymania.

Nowe książeczki premiowe P.K.O.

Jak się dowiadujemy, P. K. O. z dniem 1 października br. wprowadza nowy typ książeczek premiowanych (oszczędnościowych).

Zasady składania oszczędności na książeczki premiowane P. K. O. 5-ej serii są następujące: Składka miesięczna wynosi zł. 5. Książeczki co 3 miesiące podlegają losowaniu, przy czym premie wynoszą od 50 do 500 zł. Po 9 i pół latach oszczędzania tym systemem na książeczce premiowanej figurować będzie suma zł. 600. — Po tym okresie przewidziane są specjalne premie, t. zw. premie za wytrwałość. Bliższe szczegóły w sprawie nowego typu książeczek premiowanych P. K. O. będą niebawem podane do wiadomości publicznej.



CZWARTEK, 23 WRZEŚNIA 1937 R.

Katowice. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.03 Płyty. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Płyty. 7.10 Płyty. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.23 Orkiestra rozrywkowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15—14.30 Płyty. 15.30 Płyty. 15.43 Wiadomości giełdowe. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Spotkanie“ — opowiadanie dla dzieci. 16.15 Muzyka salonowa. 16.45 „Radio w szkole“ — felieton. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości radiotechniczne. 18.15 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 19.00 Sluchowisko „Mężczyzna w dalskim kapeluszu“. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 „Rodzice i dzieci“ — obrazek. 22.00 Koncert wokalny. 23.00 Płyty.

Warszawa (1339 m) 6.15 Audycja poranna. 11.15 Audycja dla szkół — Najpiękniejsze melodie Moniuszki. — 11.40 Fragmenty z op. „Jaś i Małgosia“ — Englebert Hünperdinck. 12.15 Koniec konkursów — pogadanka dla młodzieży wiejskiej. 12.25 Orkiestra rozrywkowa (z Łodzi). 16.00 „Spotkanie“ — opowiadanie Benedykta Herdza. 16.45 Muzyka salonowa w wyk. Tria Rozgłośni Poznańskiej. 16.45 Radio w szkole — felieton. — 17.00 Koncert solistów. 18.15 Z operetek Jana Straussa (Luty). 19.00 Teatr Wyobraźni: Sluchowisko pt. „Mężczyzna w damskim kapeluszu“. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 21.05 Muzyka taneczna. 21.45 „Rodzice i dzieci“ — obrazek Wandy Melcer. 22.00 Muzyka niemiecka — koncert wokalny.

Na ziemiach Polski

Szajka bandytów przed sądem za napad rabunkowy pod Bydgoszczą

W pierwszej połowie bieżącego roku policja zlikwidowała groźną szajkę bandycką, która grasowała w powiecie szubińskim pod Bydgoszczą. W melinie złodziejskiej aresztowano kilkakrotnie karanych bandytów, 31-letniego Feliksa Twarużka, 33-letniego Michała Gertza i 32-letniego Edmunda Mazanego. Bandytom udowodniono dokonanie napadu rabunkowego na dom Marty Lünser w Staniłowie, pow. szubińskiego.

Bandytów pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sprawę rozpatrywał trybunał Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Oskarżeni, doprowadzeni z więzienia bydgoskiego, przyznali się do winy.

Przewód sądowy ustalił następujący przebieg napadu: 19 listopada ub. roku trzech zamaskowanych bandytów wtargnęło do mieszkania Marty Lünser. Gdy kobieta odmówiła wydania pieniędzy, bandyci związali ją powrozami i następnie spłodrowali całe mieszkanie. Łupem złodziei padło 30 zł. gotówki i garderoba, wartości 700 zł. Bandytom miejsce napadu wskazała 25-letnia Janina Skoczowska. Zakochała się ona w bandycie Gertzowi, nie wiedząc, że jest żonaty i posiada 3 dzieci. Skoczowska wskazała Gertzowi zagrodę Lünserowej i opisała mu rozkład mieszkania. Skoczowska również pociągnięto do odpowiedzialności karnej za pomoc w zbrodni. Dziewczyna wiejska ze łzami w oczach patrzyła na sali sądowej na swego uwodziciela.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok. Twarużek został skazany na 9 lat, Gertz na 8 lat, Mazany na 6 lat i Skoczowska na 2 lata więzienia. Bandyci zostali pozbawieni praw obywatelskich na lat 10, a Skoczowska na lat pięć. Bandyci po ogłoszeniu wyroku, zupełnie się załamali. Płakali

jak dzieci. Zwłaszcza Skoczowska, ofiara bandyty Gertza, rozpaczala straszli-

wie. Skazanych, skutych w kajdany, doprowadzono do więzienia. (ben)

Polak zastrzelony przez niemiecką straż graniczną

Na jeziorze w Szwarcowie, w powiecie działowskim, został postrzelony przez niemiecką straż graniczną syn rolnika, Standarski, który na jeziorze tym wybierał ryby z saków. Standarski znajdując się w łodzi, otrzymał postrzał w ramię, oraz w brzuch. Ciężko rannego zabrała niemiecka straż graniczna i od-

staowała do szpitala w Niemczech, gdzie po tygodniu zmarł.

W sprawie tej toczą się między władzami polskimi a niemieckimi dochodzenia. Przede wszystkim chodzi o stwierdzenie, czy Standarski łowił ryby już na terenie niemieckim czy też polskim. (ben)

Tragiczny wypadek motocyklistów w pow. kartuskim

Na szosie gdańskiej koło Borkowa Żukowskiego w pow. kartuskim, bracia Klinkowie z Orłowa Morskiego, jadący motocyklem do Kartuz, wpadli na furmankę rolnika Buca z Dzierżęna. Skutki zderzenia były straszne. Motocykl został potrząskany, a Klinkowie spadli z maszynyn na ziemię, kalecząc się

bardzo. Obu rannych przewieźli samochodem do szpitala w Kartuzach konsulowie francuski i argentyński z Gdańska, którzy przejeżdżali obok miejsca wypadku. Stan Erwina Klinki, który został ciężko ranny, jest bardzo groźny. Kto ponosi winę, na razie nie wiadomo. (ben)

Zabójstwo i postrzelenie w pow. żnińskim

Na drodze w Wójcinie, w pow. żnińskim, zastrzelony został z rewolweru w nocy niejaki Pentner, lat 30, zatrudniony u rolnika Eich-

stadta. Do morderstwa przyznał się niejaki Jakub Wierzechosławski, twierdząc, że został napadnięty i w obronie koniecznej zastrzelił Pentnera. Śledztwo w toku.

Tej samej nocy w Tczewie, pow. żnińskiego, „na zabawie Straży Pożarnej postrzelony został w obie nogi z fuzji Jan Stachowicz z

Postrzelenie

We wsi Wiskitno pod Łodzią postrzelony został z rewolweru w brzuch 18-letni mieszkaniec tej wsi Jerzy Polczyński. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł rannego w stanie nieprzytomnym do szpitala w Łodzi.

Na razie nie ustalono, czy postrzelenie nastąpiło wskutek nieostrożności, czy też był to zamach samobójczy.

Starzec zatruty denaturatem

Na ulicy Rokicińskiej w Łodzi, przy boisku sportowym znaleziono nieprzytomnego staruszkę w wieku około 70 lat. Jak się okazało był nim Jan Czerwiński, bez stałego miejsca zamieszkania, który wskutek spożycia denaturatu uległ zatruciu. Przewieziono go do szpitala

Nożem w piersi

W mieszkaniu własnym, przy ul. Suwalskiej nr. 1 w Łodzi wskutek zdenerwowania 24-letnia Natalia Szule, schwyciła nóż kuchenny i pchnęła się nim w piersi tak, że gdyby ostrze zagłębiło się o milimetr głębiej, przebiłoby serce.

W stanie ciężkim desperatkę odwieziono do szpitala.

Ruch turystyczny w Bydgoszczy

(ben) W ostatnim czasie w Bydgoszczy rozwinął się bardzo ruch turystyczny. Miasto stało się „modne”. Na samych tylko uroczystościach powitania armii było około 20.000 przyjezdnych. Na razie nie zostały jeszcze opublikowane oficjalne dane statystyczne, dotyczące miesiąca września. Znać już są jednak liczby z sierpnia. Osiem w miesiącu tym odwiedziło Bydgoszcz 550 cudzoziemców. Na cyfrę tę złożyli się przedstawiciele 18 narodowości. Nie brakło naturalnie również przybyszów egzotycznych. Do nich należałoby zaliczyć jednego Lapończyka i jednego mieszkańca Tybetu.

Tonowa. Podejrzanymi o postrzelenie są bracia Zygmunt i Ignacy Burkwie z Żernik. Postrzelonego odwieziono do szpitala w Żnieniu. (ben)

Echa napadu rabunkowego w lesie pod Chrosnem

Przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy odpowiadał 22-letni Jan Gral z Chrosna, pow. bydgoskiego, oskarżony o napad rabunkowy. Oskarżony w lesie pod Chrosnem napadł na niej. Waltera Gertha i zrabował mu walizę z gardero-

ba. Tego samego dnia ujęto Grala, który częściowo przyznał się do winy.

Gral przed sądem wkiął się w zeznaniach. Sąd po naradzie, skazał go na 2 lata bezwzględnej więzienia oraz utratę praw obywatelskich na 5 lat. (ben)

Oszukała biedne dziewczęta pod pozorem wyrobienia posady

W Bydgoszczy ujęto 28-letnią Konstancję Krukowską, bez stałego miejsca zamieszkania. Zawsze elegancko ubrana, zawiarała ona przygodne znajomości, podając się za osobę niezwykle wpływową. Pracowała ona rzekomo w wielu szpitalach jako pielęgniarka i mogłaby, jak twierdziła, za odpowiednią zapłatą po-

stać się o podobną posadę osobom ubiegającym się o nią. Znalazło się sporo reflektantek tak, że w krótkim czasie oszustka pobrała ponad 100 zł. Poszkodowane, bezrobotne i biedne dziewczęta, zawiadomiły o oszustwie policję, która oszustkę ujęła. (ben)

8 lat więzienia za zabójstwo, popełnione nożem

Wczoraj dnia 2 marca rb. ulicą Rokicińską w Łodzi przechodzili Kazimierz Grabarski, Marian Pawlak, Stanisław Śliwiński i inni.

Przy zbiegu ul. Rokicińskiej i Niskiej Śliwiński potrafił stojącego Henryka Kłajmana, za co przeprosił, lecz Kłajman odezwał się „Żeby ci nie dał przepaszam”.

Idący na przedzie Pawlak zawrócił wraz z Grabarskim i odepchnął Kłajmana, a Grabarski uderzył go.

Kłajman odszedł, lecz po chwili wrócił w towarzystwie innego osobnika i przy zbiegu ul. Winnej dopadli idących. Wynikła nowa awantura, podczas której towarzysząc Kłajmanowi osobnik uderzył Grabarskiego kilka razy nożem w plecy, tak, że ten zwałił się na ziemię, napastnik zaś wskoczył do przejeżdżającego tramwa-

ju i zdołał umknąć.

Ranny Grabarski, przewieziony do szpitala, zmarł. Zarządzono dochodzenie w toku którego zatrzymano Józefa Stańczyka pod zarzutem zabójstwa. Po 14 dniach pobytu w więzieniu Stańczyk wyjaśnił, że to nie on, lecz brat jego Ludwik był sprawcą zabójstwa. Ludwik Stańczyk przyznał się w czasie badań w śledztwie do winy i został rozpoznany.

Stańczyk i Kłajman zasiedli na ławie oskarżonych. Na rozprawie Stańczyk nie przyznał się do winy. Sąd Okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego 32-letni Ludwik Stańczyk skazany został na 8 lat więzienia z pozbawieniem praw na lat 5, 28-letni Henryk Kłajman za udział w bójce na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Teatry na peryferiach Łodzi

O godziwą rozrywkę dla warstw robotniczych

Teatry Polski i Kameralny w Łodzi, które, nawiasem mówiąc, w repertuarze swoim przewidują również przedstawienia robotnicze, działając w centrum miasta są dla rzeczy przeznaczone są dla mieszkańców śródmieścia.

Ale prócz głównego skupiska urbanistycznego, koncentrującego się przy ulicy Piotrkowskiej i jej okolicach, mamy jeszcze rozległe a tak charakterystyczne dla Łodzi peryferie z ich robotniczą ludnością.

Na tych właśnie przedmieściach działać będą teatry peryferyjne, wchodzące w skład koncernu Teatrów Miejskich a pozostające również pod dyktando Kazimierza Wroczyńskiego i Hugona Morcyńskiego.

Stać się ogniskiem życia kulturalnego dla najszerszych warstw robotniczych, nieść im piękno, utęszczyć je i dać im godziwą rozrywkę — oto szczytne zadanie i hasła teatrów peryferyjnych.

Organizatorom i kierownikom tych scen chodziło o to, ażeby jak najgęstsza sieć placówek swoich pokryła rozległe przedmieścia, tak, ażeby żadna z dzielnic nie została pominięta. Tak więc się stało, że teatry peryferyjne pracować będą równocześnie na czterech scenach.

„Baza” scen peryferyjnych jest scena w gmachu Teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18 — teatru, utrzymujący się od lat dzięki obywatelskiej opiece i poparciu dyrektora Józefa Wolczyńskiego a posiadający w Łodzi długą i piękną tradycję. Na scenie tej przedstawienia odbywać się będą przez cały tydzień, więc w dnę powszednie o godz. 8.15 wiecz. a w niedzielę dwukrotnie: o godz. 4-tej popoł. i 8.15 wiecz.

Równocześnie druga grupa artystów grać będzie w trzech innych teatrach peryferyjnych więc: 1) w sali Geyera przy ul.

Piotrkowskiej 295 w soboty o godz. 7-mej wiecz. a w niedziele o godz. 4-tej popoł. o 7-mej wiecz. 2) w sali Klubu Pracowników Zjednoczonych Zakładów Przemysłowych K. Scheiblera i L. Grohmana przy ul. Przędzalnianej 68: we wtorki i środy o godzinie 7-mej wiecz. 3) w auli „Niciarni” przy ul. Niciarnianej na Widzewie: w czwartki i w piątki o godz. 7-mej wiecz.

Sezon w teatrach peryferyjnych rozpoczyna grana na scenie przy ul. Ogrodowej świetna, przezbawna komedia polska Stefana Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat”. 25-go września t. zn. w sobotę sztuka ta przeniesiona zostanie do Teatru w sali Geyera, skąd z kolei powędruje do dalszych teatrów peryferyjnych, natomiast w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej dana będzie nowa — przygotowana przez drugą grupę aktorów premiera: uroczą komedia Dickensa „Świerszcz z kominem”. I znowu po tygodniu sztuka ta powędruje do dalszych teatrów peryferyjnych.

Zaznaczyć trzeba, że w sztukach, granych na przedmieściach, uczestniczyć będą kolejno wszyscy najlepsi artyści Łódzkich Teatrów Miejskich. Tak więc teatry peryferyjne nie będą scenami drugiej klasy, ani bowiem swoim poziomem, ani repertuarem, ani odtwórcami niczym nie będą się różnić (poza lokalem) od teatrów w śródmieściu.

Najlepszym dowodem troskliwości, jaką dyrekcja otoczyła teatry peryferyjne jest fakt, że w dwóch pierwszych sztukach wystawionych na scenach tych, a więc w komedii Kiedrzyńskiego „Ten stary wariat” i w „Świerszczu z kominem” Dickensa biorą udział czołowe siły Teatrów Miejskich jak: Dunajewska, Dywińska, Sykułska, Polomska, Skubniewska, Modrzeński, Wichniarz, Matuszkiewicz, Snay, Winawer, Zoner i reżyser Stanisław Dąbrowski.

Wydzierdziona

480)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Piękna i młoda hrabianka Irena Hohent z Niemiec wyszła wbrew woli rodziców za mąż za Artura Nordheima, który ją wkrótce porzucił i wyjechał do Ameryki. Wypędzona z domu przez ojca, Irena wraz z małym dzieckiem wyjechała do Ameryki, gdzie odnalazła Artura, który przybrał nazwisko Goud i ożenił się powtórnie. Przegrawszy majątek w karty, Artur zamordował w celach rabunkowych swego teścia Smitha i, ścigany przez policję, ukrywa się. W Ameryce Irena przeżywa istną gehennę. Tymczasem Nordheim popełnia zbrodnię za zbrodnią, lecz zawsze udaje mu się ująć przed sprawiedliwością. Po szeregu niesamowitych przygód zbrodniarz dostaje się w ręce swego byłego towarzysza Josego, który zgłował mu śmiertelną śmierć. Tymczasem Irena wpadła znów w ręce bandy Texas Johnny'ego, ale dawny towarzysz Josego, Bill, urządza wyprawę na siedzibę Tex. Johnny'ego, który był jego śmiertelnym wrogiem i zwyciężywszy jego bandę, morduje Texas Johnny'ego. Tymczasem Jose chce naprawić wyrządzone Irenie dawniej krzywdy, umożliwia jej ucieczkę.

W odległości kilku metrów od parkanu, okalającego dom, zatrzymali się i złożyli ciało towarzysza na murawie.

— Zostań tu i czekaj na mój powrót! — rzekł Bill do swego towarzysza.

W tym czasie Jose siedział zamyślony w jednej z izb domu w towarzystwie pozostałych członków bandy Billa, którzy rozmaicie komentowali zaszłe ostatnio wypadki.

— Bill jest głupi, podejrzewając ciebie, Jose, o umożliwienie ucieczki więźniom. Cóż byś miał z tym za cel? Jose machnął niechętnie ręką.

— A jednak coś się kluje, — rzekł inny z opryszków. — Bill jest przekonany, że jest to sprawa Josego! Możemy się spodziewać czegoś niezwykłego!

— Phi! — rzekł inny. — Najwyżej dojdzie do starcia między Billesem a Josem. Ale ja tam nie mam zamiaru stawać ani po jednej, ani po drugiej stronie. Niech się porachują między sobą...

W tej chwili zabrał głos trzeci z opryszków, który rzekł:

— Najlepiej zrobimy, jeśli...

Nagle drzwi się otworzyły i na progu stanął Bill. Był wściekły. Oczy jego, ciskające błyskawice, zacięte usta i cały jego wygląd świadczyły, że stracił panowanie nad sobą. Zbliżywszy się do Josego i chwyciwszy go pod gardło, krzyknął:

— Chodź za mną, abys się przekonał na własne oczy o swojej podłości i zdradzie. Jeżeli odmówisz, tym oto nożem wypruję ci wnętrzności!...

Jose nawet nie drgnął. Popatrzył tylko na Billa i rzekł ironicznie:

— Widzę, że jest już najwyższy czas, abys trochę odpoczął, bo nerwy odmawiają ci posłuszeństwa. Rozgość się w domu Texas Johnny'ego i zastosuj przynajmniej kilkumiesięczną kurację, w przeciwnym bowiem razie skończysz w domu wariatów.

— Milcz i marsz naprzód! A wy chodźcie za mną! — zwrócił się do swoich podwładnych.

Jose z ciągłym ironicznym uśmiechem na ustach ruszył naprzód.



uderzył Billa w kark

Za nim postępował Bill, a na końcu szła reszta członków bandy. Gdy przybyli na miejsce, wskazawszy na zwłoki wartownika, zwrócił się do Josego i zapytał:

— Czy jeszcze chcesz się zapierać, że to nie ty byłeś sprawcą uwolnienia hrabianki i jej towarzyszy?

— Nie, nie chcę. To ja uwolniłem hrabiankę i jej przyjaciół. Jeśli ty wprowadziłeś mnie w błąd, twierdząc, że celem twojej wyprawy jest jedynie chęć dokonania zemsty nad Texas Johnny'm, to cóż masz do mnie za pretensje? Ja też mogłem mieć ukryty cel...

— Łotrze! — ryknął Bill i rzucił się na Josego, zamachawszy się sztyltem.

Metys jednak był na to przygotowany i, unikawszy ciosu, uderzył Billa w kark z taką siłą, że ten zwałił się na ziemię. Następnie doskoczył do niego błyskawicznie i, wykrepiwszy mu rękę, wyrwał mu sztylet i odrzucił go na bok, poczem uczynił

to samo ze swoim sztyltem i rewolwerami.

Podczas, gdy Bill podnosił się wolno z ziemi, Jose mówił:

— Byliśmy dotąd przyjaciółmi, Bill. Łączyły nas wspólne niedole, wspólne radości i smutki i... wspólne zbrodnie. Że nasze poglądy są dzisiaj różne, to jest to tylko twoja wina. Zawsze lubiłem szczerść i, biorąc udział w organizowanych przez ciebie wyprawach, chciałem wiedzieć, gdzie i po co idę. Tymczasem obecnie oszukałeś mnie i oszukałeś swych

Tymczasem Bill, widząc to wszystko i czując się bezsilnym, rzekł:

— Wiedz o tym, że okrutny Bill potrafi być również rycerski... Zamiast zakatrupić cię tu na miejscu, proponuję ci amerykański pojedynek. Będziemy ciągnąć gałki. Kto z nas wyciągnie czarną, ten w ciągu dwudziestu czterech godzin sam sobie wymierzy sprawiedliwość. Zgadzasz się?

— Czy Jose kiedy stchórzył? — odparł Metys z determinacją.

— A więc dobrze! Wybierz sobie z pośród ludzi zaufanego sekundanta i za godzinę zgłoś się w moim pokoju. Tam będzie wszystko przygotowane do pojedynku.

Skinawszy głowę na znak zgody, Jose oddalił się na bok i, usiadłszy na kłodzie zwalonego drzewa, pograżył się w myślach. Nagle usłyszał trzykrotny okrzyk puszczyka. To Harry dawał znak, że znajduje się w pobliżu i czuwa.

Mijały chwile

Przed upływem godziny zbliżył się do Josego wybrany przez niego sekundant, który oświadczył mu, że wszystko jest gotowe, i że Bill oczekuje go w swoim pokoju.

Jose był taki znudzony życiem, że było mu wszystko jedno, jaką wyciągnie gałkę. Był rad, że udało mu się uwolnić Irenę i jej przyjaciół i choć częściowo naprawić wyrządzone ludziom krzywdy. Teraz mógł śmiało umrzeć.

Gdy wszedł do pokoju Billa, ten stał ponury i milczący pod oknem. Na stole leżały dwa kapelusze, a obok nich dwie gałki: jedna biała, druga czarna.

Sekundant Billa, zwróciwszy się do Josego, rzekł:

— Pojedynek, jak wam wiadomo, polega na tym, że będziecie ciągnąć gałki. Jedna jest czarna, a druga biała. Gdy odwrócicie się tyłem do stołu, ja włożę pod jeden kapelusz czarną gałkę, pod drugi białą, poczem nastąpi losowanie. Który z was wyciągnie czarną gałkę, ten popełni samobójstwo. A więc uwaga: odwróćcie się twarzą do okna!

Gdy dwaj przeciwnicy wykonali rozkaz, sekundant Billa ukrył pod kapeluszami gałki, poczem dał znak, że wszystko jest gotowe.

Przeciwnicy odwrócili się twarzami do stołu. Bill spojrzał na Josego i z ironią w głosie rzucił:

(Ciąg dalszy nastąpi).

Baczność, Czytelnicy!

26 września rozpoczynamy druk sensacyjnej powieści pod tytułem

„W SIDŁACH”

której emocjonująca akcja toczy się w Berlinie, Londynie, Paryżu, Monte Carlo i innych miastach europejskich.

Powieść ta - to wzruszające dzieje szlachetnego serca kobiecego.

Jak powstają perfumy?

Z tajników przemysłu „zapachowego”

W mały flakon subtelnych perfum, zaklęta jest cudowna woń róży, lawendy, geranium, konwalii, woń kwiatów, co szybko wędna i rozwiewają swój zapach, jak przelotne wspomnienie.

W odległych już wiekach starał się człowiek utrwalić zapach kwiatów, by mieć go zawsze, choć kwiaty przekwitną — dlatego, też sporządzał pachnący olejek, wonne esencje.

Oiczyzną perfum jest Wschód — Indie, Mezopotamia, Egipt. O wonnościach kwiatowych olejków dowiadujemy się z ksiąg starego Zakonu i Salomonowej pieśni nad pieśniami.

W Egipcie namaszczano się wonnymi olejkami, kwiatowymi esencjami, skrapiano opaski, w które owijano mumie.

Z Egiptu wonne olejki przenikają do Rzymu i stają się przedmiotem codziennego użytku w domu patrycjuszów. Cesarze pławili się w wonnościach, zlewali się kosztownymi perfumami, zamiast w męskich kształcić się cnotach i przywiedli Rzym do upadku...

W średniowieczu Włochy zajęły naczelną rolę w fabrykacji perfum, skąd wraz z rodzinami Medycich i Borgiów, przeniknęły perfumy na dwór francuski. Przez pewien czas Francja naśladowała wyroby włoskie, lecz już w XVI wieku powstaje tam rodzimy przemysł perfumeryjny. Od tego czasu aż do dnia dzisiejszego, stoi Francja na czele światowej produkcji perfum.

Obecnie, produkuje się trzy zasadnicze rodzaje perfum: perfumy pochodzenia roślinnego, zwierzęcego i perfumy sztuczne, czyli syntetyczne, wytwarzane drogą skomplikowanych procesów chemicznych.

Głównym zadaniem przy fabrykacji perfum roślinnych jest wydobycie z roślin składników lotnych, t. zw. esencji, dzięki którym kwiaty posiadają swój odrębny zapach. Najbardziej rozpowszechnionym sposobem wydobycia z roślin esencji, jest destylacja, która odbywa się w następujący sposób: do zbiornika zwanego destylatorem i napełnionego wodą, wrzuca się kwiaty i przez ogrzanie destylatora, poddana ogrzaniu za pomocą pary lub ognia, zaczyna wrzeć, wydobywając i pociągając za sobą zawartą w kwiatach esencję. Destylator połączony jest z przyrządem chłodniczym, gdzie para skrapla się, a zawarta w niej esencja, jako lżejsza, osiada na powierzchni wody.

Wierzchnia warstwa tworzy esencję w stanie surowym, dolna zaś, w której rozpuściły się cząstki esencji, t. zw. wodę kwiatową.

Esencje niektórych roślin, jak jaśmin, fiołek, rezedę, tuberozę są zbyt delikatne, aby było je można poddać destylacji. Dlatego też, stosuje się do ich wydobycia inny środek, polegający na nasycaniu.

Nasycanie odbywa się w sposób następujący: rozciąga się na ramach przeponione oliwą bawełniane płachty i sypie się na nie kwiaty, które zmieniają się co kilka dni; na kwiaty kładzie się drugą taką samą ramę. Pod ciężarem ram esencja występuje z kwiatów i nasycza płachty, z których, gdy są już dostatecznie nasyczone, wytłacza się oliwę z zawartą w niej esencją kwiatową. Aby ją odłączyć od oliwy, wlewa się alkoholu i poddaje destylacji. Alkohol wchłania zapach kwiatowy i tworzy t. zw. ekstrakt, używany do fabrykacji perfum.

Olbrzymie plantacje kwiatowe, rozrzucone po całej niemal kuli ziemskiej, dostarczają najrozmaitszych gatunków kwiatów, dających możliwie największą ilość esencji.

Afryka i Kalifornia dostarcza migdałów górskich, Madagaskar goździków, lawendy używa się z Alp i Pirenejów, geranium z północnej Francji i Algieru, róż głównie z Bułgarii.

Oprócz olejków roślinnych używane są w fabrykacji perfum olejki zwierzęce. Gatunek wieloryba zw. kaszalotem, dostarcza olejku ambry, który, choć nie posiada przyjemnego zapachu, używany jest dla wzmocnienia woni perfum. Piżmowiec z Tybetu, posiada pod brzuchem maleńki woreczek, w którym nagromadzone jest piżmo, będące nieodzownym składnikiem wszelkich perfum. Bobry wydzielają z gruczołów t. zw. castoreum, używane narówni z ambra do utrwalania zapachów.

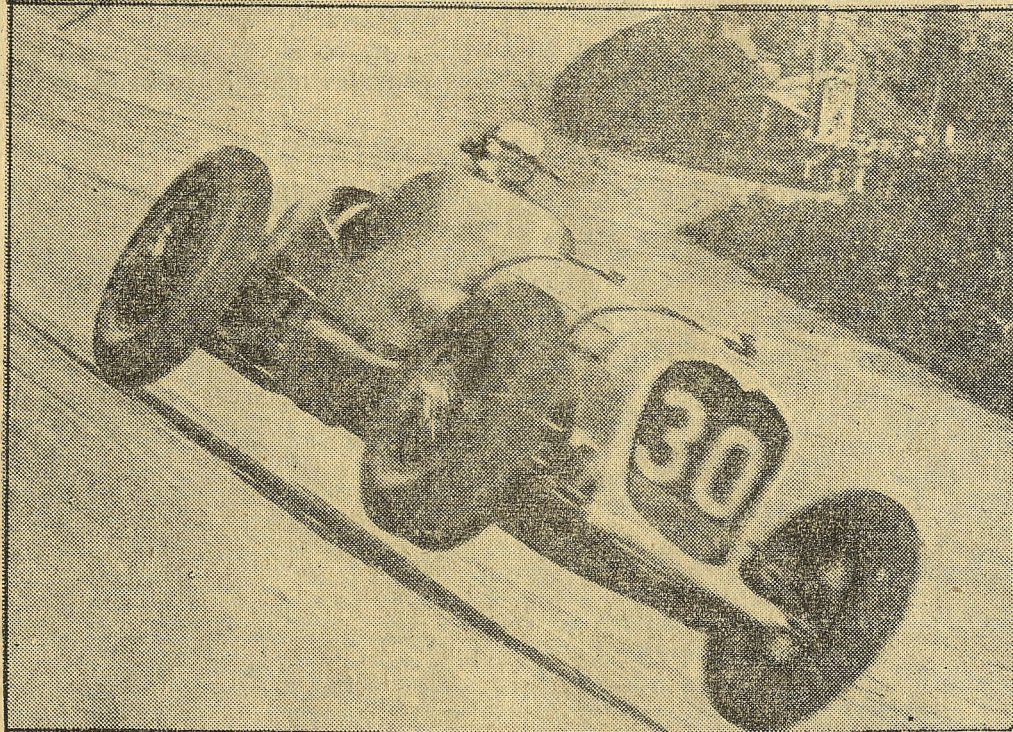
Istnieją również perfumy sztuczne, t. zw. syntetyczne. Drogą syntezy chemicznej, można otrzymać zupełnie takie same olejki, jak kwiatowe, a niektóre połączenia chemiczne, pozwalają na wierne odtworzenie zapachów różnych kwiatów.

Z terpentyny, poddanej działaniu pewnych odczynników, można uzyskać zapach bzu; z kamfory zapach heliotropu, olejek zaś melisy w połączeniu z acetonem, daje zapach fiołków.

Nawet z przetworów zwykłej smoły węglowej można otrzymać sztuczne olejki róży, jaśminu, kwiatu pomarańczowego itp.

W laboratoriach ciągle wre praca nad różnymi, coraz to nowymi połączeniami chemicznymi, które tworzą doskonałe sztuczne perfumy.

To też skala możliwości na tym polu jest olbrzymia!



Zdjęcie z wyścigów samochodowych na torze w Brookland w Anglii.

Pieczeń z grzechotnika

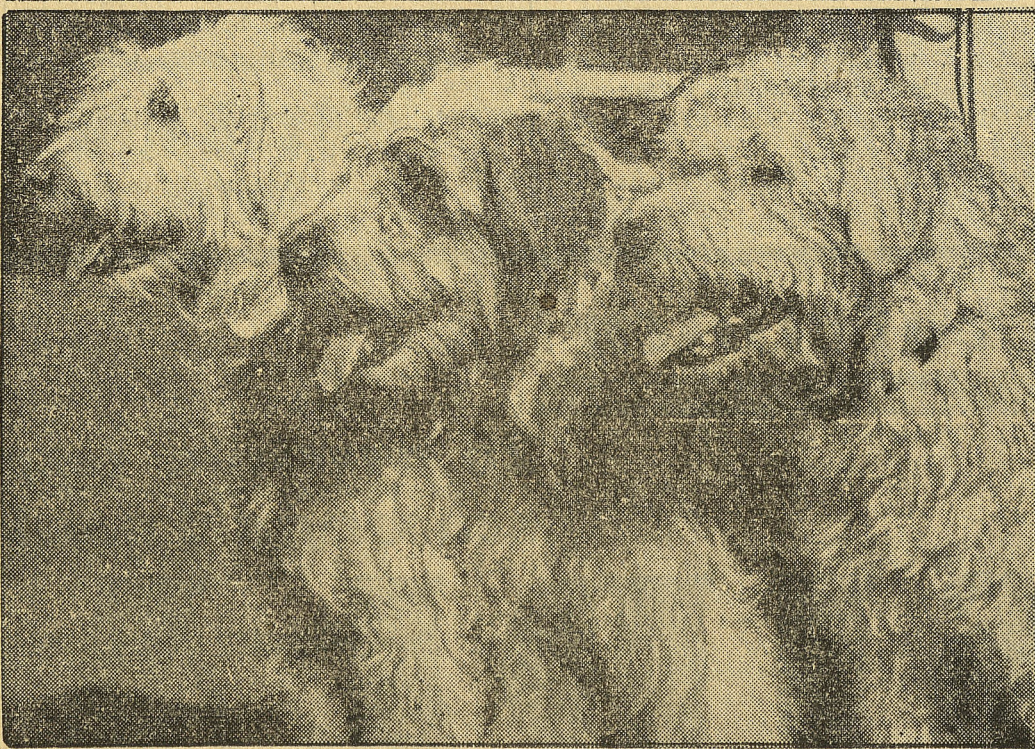
prysmakiem paryskiej kuchni

W Paryżu istnieje od lat towarzystwo smakoszy pn. Societe d'Acclimation. Ono to rokrocznie wydaje dla swych członków bankiet, na który składają się bardzo niezwykłe i egzotyczne dania. Na tegoroczną ucztę składały się: Pieczeń z żurawiny północnej i foki z sałatą morską, grzechotnik z grzechotnikiem i plasterki z grzechotnika na grzankach.

Uczestnicy bankietu, jak zapewniają, zachwyceni byli tą ucztą lukullusową. Członek zarządu towarzystwa w obszernym przemówieniu w czasie bankietu zaznaczył, że „Societe d'Acclimation” bynajmniej nie zamierza robić sobie kieszonkowych żartów, lecz ma na uwadze bardzo poważny, choć niestety niedoceniony cel. Celem tym jest zaznajomienie szerszej publiczności z bogatymi źródłami żywnościowymi i uświadamienie nieuzasadnionych uprzedzeń, z jakimi

się często spotykamy w stosunku do pewnych środków żywności. Na bankiecie towarzystwa w 1936 r. podano pieczeń z lwa i koninę. A najwięcej entuzjazmu wśród uczestników wywołała pieczeń z garbów wielbłądów.

Na bankiecie tegorocznym najwięcej intrygową ośmiódniowa zupa z grochu, która zresztą była wyborna. Nikt nie mógł zrozumieć, dlaczego zupa ta musiała się robić aż 8 dni. Trzeba się było zadowolić wyjaśnieniem kucharza, że zupa grochowa — najlepszy smak, gdy się ją przez 8 dni codziennie zagrzewa do 100 stopni. Sałata morską miała znakomity aromat, chociaż była może nieco za sucha. Głównym bankietu było bezsprzecznie mięso z grzechotnika, które jest nieco różowe i w smaku przypomina doskonałą rybę.



Laureaci psiego konkursu

75-lecie wynalezienia

torpedy

Wynalazcą torpedy był oficer marynarki austriacko-węgierskiej, Balazs Luppis. Był młodym jeszcze podporucznikiem, gdy powierzono mu obronę wy-

brzeża Cattaro, podczas wojny austriacko-włoskiej. Wtedy to przyszło mu do głowy, aby zastosować torpedę, jako środek obrony i ataku. Występuje ze służby

Z bliska i z daleka

WILLA BANDYCKA NA LICYTACJI

Wspaniała willa osławionego bandyty amerykańskiego Al Capone, położona na wybrzeżu oceanu w Miami (Floryda) znalazła się w ostatnich dniach wskutek zaległości podatkowych właściciela na licytacji. Suma zaległości podatkowych wynosiła 25.000 dolarów. Tuż przed rozpoczęciem licytacji do Miami przybył hydroplanem wysłannik herszta, odbywającego karę w więzieniu, który przedstawił poświadczenie władz amerykańskich na uregulowaną należność podatkową. Tym samym zgromadzeni reflektanci musieli opuścić miejsce licytacji bez rezultatu.

JUŻ W SZKOŁACH SOWIECKICH KSZTAŁCI SIĘ SZPIEGÓW

Oficjalny organ komсомолу „Komsomolskaja Prawda” zamieszcza w związku z początkiem roku szkolnego artykuł, w którym stwierdza, że w sowieckich szkołach średnich ilość komunistów wynosi zaledwie 350.000. Jest to liczba i tak wyolbrzymiona. Wobec nagłego wzrostu religijności wśród młodzieży szkolnej „Komsomol” powinien sobie postawić za zadanie na rok najbliższy intensywnie wzmoczenie w szkołach akcji bezbożniczej. Pismo żąda dalej utworzenia w szkołach z członków komсомолу specjalnych „wydziałów kontroli politycznej” w celu ochotniczego wykrywania „wrogów ludu” w szkołach.

W NIEMCZECH OZCZĘDZA SIĘ NA WIECZNYCH LAMPKACH

Jedno z ostatnich rozporządzeń niemieckiego ministerstwa gospodarstwa narodowego przewiduje zaprowadzenie daleko idących oszczędności w użyciu olejków, które są jednym z najważniejszych artykułów. W związku z tym władze zmuszają proboszczów w niektórych diecezjach do wprowadzania oszczędnościowych — wiecznych lampek w kościołach.

ARCHIWUM MASARYKA

Zmarły prezydent Czechosłowacji, Masaryk pozostawił na zamku w Łanach bogatą bibliotekę i olbrzymie archiwum, złożone łącznie z 310.000 egzemplarzy. W skład archiwum, będącego już obecnie własnością państwa wchodzi wiele dokumentów i noty dyplomatyczne z okresu budowania niepodległości Czechosłowacji. Ogólna wartość biblioteki prywatnej Masaryka oceniana była swego czasu przez znawców na 250.000 koron czeskich.

W CIENIU SŁAWY I POWODZENIA

W połowie września minęło 110 lat od chwili debiutu najświetniejszej pary tanecznej Austrii, Fanny i Teresy Elsner. Było to w roku 1827, kiedy Wiedeń, opróśniony urokiem Biedermayera, lubował się w sztuce i zabawach. Na deskach teatru Kärntnera wystąpiła uroczna para siostrzyczek, która swym wspaniałym baletem porwała tłumy widzów.

Dzienniki naddunajskie przypominają przy tej okazji olśniewającą karierę siostr. Obie siostry przyrzekły sobie, że będą zawsze dzieliły się radościami i smutkami. Przyrzeczenia tego nie złamały nigdy, aczkolwiek profesorowie we Włoszech odkryli większe zdolności choreograficzne u Fanny. Skromna Teresa żyła w cieniu wielkiej, jak gwiazda błyszczącej sławy swej siostry. W 41-ym roku życia Fanny Elsner zakończyła swoją imponującą karierę sceniczną, zaślubiając księcia Adalberta Pruskiego. Fakt ten nieczym nie zmącił jednakże osobliwego szczęścia i zadowolenia, jakie płynęło z serca Teresy. Mimo licznych trudności i intryg do końca życia pozostała wierna swej siostrze i kiedy w roku 1863 zamknęła oczy, padło z jej ust ostatnie zdanie: „Droga siostrzyczko, z miłości ku tobie żyłam i radowałam się każdym twoim sukcesem i powodzeniem”.

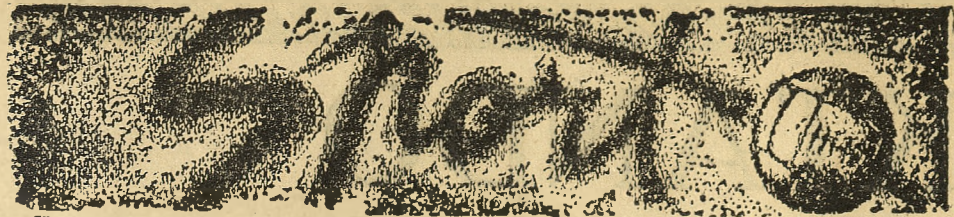
NAUKA SZKOLNA PRZEZ RADIO

Epidemia paraliżu dziecięcego, rozpowszechniona ostatnio w kilku stanach Ameryki Północnej, zmusiła władze do zastosowania stacji radiowych dla celów szkolnych. Przed mikrofonem rozgłośni chicagowskiej odbywały się od godziny 8-ej rano do 1-ej w południe normalne lekcje, wykłady i pogadanki. Zgromadzona przy odbornikach w domach a w głównej mierze przebywająca w łóżkach i dotknięta paraliżem młodzież wśluchiwała się w słowa, jakie płynęły poprzez fale eteru. Jak obecnie stwierdzono, po raz pierwszy na tak szeroką skalę zastosowana nauka szkolna przyniosła poważne korzyści, wypełniając lukę w okresie przerwy pomiędzy lekcjami.

czynnej, aby móc poświęcić się całkowicie pracy nad wynalazkiem.

Torpeda Luppis'a była to z początku zwykła mina, która mogła się poruszać w wodzie. Wydłużoną formę cygara nadano jej dopiero później. Pierwsza torpeda była to łódeczka mała, pokryta masą korkową, na przedzie której znajdował się zapalnik, połączony z nabojem.

Udoskonalwszy swój wynalazek, Luppis przedstawił go do aprobaty ministrowi wojny. Wyśmiano go. Luppis nie zraził się tym i pracował dalej. W 1862 r. Luppis znajduje pomoc finansową u jednego ze swych znajomych, co pozwala mu już na należyte przygotowanie modelu torpedy. W trzy lata później zjawia się już torpeda, jako broń istotnie groźna i znajdująca uznanie we wszystkich flotach wojennych.



Budapesz - Śląsk w gimnastyce

3 października

Naczelniwo Dzielnicy Śląskiej Sokola organizuje 3 października międzynarodowy mecz w gimnastyce przyrzadowej, pomiędzy reprezentacjami Budapesztu i Śląska.

Reprezentację Budapesztu tworzyć będą wyłącznie zawodnicy olimpijcy, którzy na igrzyskach w Berlinie udowodnili, że należą do elity światowej.

Mecz odbędzie się w Katowicach w hali Miejskiego Ośrodka WF.

Składy drużyn oraz bliższe szczegóły zawodów podamy w najbliższych dniach. Należy jeszcze dodać, że mecz gimnastyczny z Węgrami, projektowany był jeszcze w czerwcu, ze względu jednak na zlot sokoli został przeniesiony na październik.

PZPN akceptuje stanowisko swych delegatów

Zarząd PZPN na zebraniu akceptował stanowisko swoich delegatów na nadzwyczajnym walnym zebraniu Śląskiego OZPN, jakie miało miejsce w niedzielę ubiegłą. Wobec powyższego wszyscy ukarani poprzednio działacze śląscy wejdą w skład zarządu okręgu.

Polska - Szwajcaria w marcu

Zarząd PZPN, zdecydował, że mecz międzypaństwowy Polska — Szwajcaria, który odbędzie się na terenie Szwajcarii, rozegrany zostanie 13 marca 1938 r.

— Wydział spraw sędziowskich PZPN, dokonał zmiany sędziego na niedzielny mecz ligowy Warszawianka — Pogoń, który odbędzie się o godz. 15.30 na Stadionie WP., a mianowicie zamiast p. Rutkowskiego, wyznaczono p. Sznajdra. Na mecz Brygada — Śmigły zamiast p. Libermana wyznaczono dr. Lustgartena.

— Wydział spraw sędziowskich PZPN, wyznaczył następującą obsadę sędziowską na mecze w dniu 3 października, a mianowicie: Garbarnia — Cracovia p. Romanowski; Warta — Wisła p. Rettig; Ruch — Pogoń p. Wardeszkiewicz. O miejsce do Ligi: Polonia — Brygada p. Heitner, Śmigły — Unia p. Matczak.

Mecz o puchar Polski Śląsk — Warszawa 3. 10. w Warszawie prowadzić będzie p. Arczyński.

Lekka atletyka

Pożegnalny start Walasiewiczówny

W Gdyni odbył się pożegnalny start Walasiewiczówny, która po zawodach opuściła Polskę, udając się na pokładzie M-S „Batory” do Stanów Zjednoczonych.

Walasiewiczówna w otoczeniu Kwaśniewskiej i Staruszkiewiczówny przybyła samolotem po południu ze Lwowa i bezpośrednio z lotniska udała się na stadion.

Zawody wywołały duże zainteresowanie, gromadząc na stadionie ok. 3000 widzów. Wyniki notujemy:

100 mtr. — Walasiewiczówna 12.2 sek., 2) Gawrońska (Grudziądz) 13.5 sek.
Skok w dal — Walasiewiczówna — 582 cm., 2) Gawrońska 454 cm.
Oszczep — Kwaśniewska 36.12 mtr., 2) Walasiewiczówna 30.76 mtr.
W zwyż — Rostowska (Gdynia) 135 cm., 2) Kwaśniewska 130 cm.

Sztafeta 4x100 mtr. rozegrana była przez dwie drużyny kombinowane. Zwyciężył zespół w składzie Gawrońska — Staruszkiewiczówna — Walasiewiczówna (ta ostatnia biegła 200 mtr.) w czasie 53 sek.

Sznajder kontuzjowany

Znany tyczkarz Pogoni katowickiej, Schneider w tym sezonie nie będzie już prawdopodobnie startował z powodu kontuzji nogi. Na ostatnich międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Katowicach Schneider przy zeskoku skreślił nogę w kolanie. Obecnie okazuje się, że skreślenie to jest bardzo niebezpieczne i doskonały lekkoatleta na dłuższy czas będzie zmuszony zaprzestać uprawiania sportu.

Hartman skoczył 4,03 mtr.

Tyczkarz niemiecki, Hartman z Wrocławia, który startował ostatnio w Katowicach, uzyskał w niedzielę w skoku o tyczce dobry wynik 4.03 mtr., co jest nowym rekordem okręgu śląskiego w Niemczech. W zwyż skoczył Hartman na tych samych zawodach 1.80 mtr.

Stephens aktorka filmowa

Amerykańska mistrzyni olimpijska i rekordzista świata, Helena Stephens zawarła kontrakt z amerykańską wytwórnią filmową, na zasadzie którego nagrywać będzie filmy lekkoatletyczne. Kontrakt ten pozabawia świetną lekkoatletkę praw amatorskich.

Na podobnych warunkach przeszli do filmu dwaj znani lekkoatleci amerykańscy Glenn Hardin i Glenn Morris.

— Reprezentacyjny oszczepnik Polski, Turczyk, startujący w ostatnich latach w barwach

— Zarząd PZPN, zdecydował się przeprowadzić dochodzenie w sprawie przedłużającego się konfliktu między zarządem Warsz. OZPN. a robotniczym podokresem autonomicznym oraz sprawą udziału Znicza w lidze okręgowej warszawskiej. Dla przeprowadzenia dochodzenia wybrano komisję w składzie: p. Krasowski, Zółdzowski, kpt. Gawroński i p. Krasowski.

Narciarze muszą o zimie

Skocznia na Krokwi będzie przebudowana

W Zakopanem odbyła się konferencja pod przewodnictwem wiceministra inż. Bobkowskiego w sprawie przygotowania Zakopanego do międzynarodowych zawodów narciarskich FIS w lutym 1939 r. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Komunikacji, Państwowego Urzędu WF., PZ.N., Zarządu Miejskiego oraz zakopiańskich organizacji sportowych.

Na konferencji omówiono i ustalono przebudowę skoczni na Krokwi według profilu zatwierdzonego przez FIS. Przebudowana skocznia pozwoli na skoki do 85 metrów. Nadto postanowiono budowę dwóch dalszych skoczni,

Warty, po ukończeniu studiów uniwersyteckich w Poznaniu, powrócił na Śląsk, gdzie zostaje nauczycielem przyrody w jednym z zakładów średnich. Turczyk po otrzymaniu zwolnienia z Warty zasilł jeden z klubów katowickich.

— Rakoczy — czołowy średniodystansowiec Śląska, wyjeżdża w pierwszych dniach października na 4 miesiące do Londynu, gdzie będzie odbywał praktykę bankową.

— Bańkowiak — Sokół Leszno zasilł szeregi Pogoni katowickiej. Bańkowiak ma już za sobą takie wyniki, jak: 110 prze płotki — 16.1, a w skoku o tyczce — 3.65 m.

— Węglarczyk — Sokół Chorzów, były rekordzista Polski w rzucie młotem pragnie jeszcze w tym sezonie poprawić rekord Kocota (45.33 mtr.) ustanowiony w czasie międzynarodowych zawodów w Katowicach.

— Decyzją sądu okręgowego w Kaliszu przeprowadzono w księgach ludności zmianę płci Witolda Smętka.

Jędrzejowska nie będzie startować w Los Angeles

Organizatorzy turnieju tenisowego o mistrzostwa Pacyfiku w Los Angeles oficjalnie ogłosili, że Jędrzejowska z powodu uszkodzenia nogi startować nie będzie.

Towarzyski mecz z Austrią

W czasie pobytu w Wiedniu na międzypaństwowym meczu Polska — Austria o puchar Europy środkowej, radca Olchowicz pertraktował ze Związkiem Austriackim o rozegranie towarzyskiego meczu Polska — Austria w roku przyszłym.

Obecnie Związek Austriacki przesłał pismem zgodę swą na powyższą propozycję. Spotkanie odbędzie się w Warszawie, w terminie, który nie jest jeszcze definitywnie ustalony.

Finał o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie

Finałowy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie pomiędzy Legią (Warszawa) a Lwowskim KT odbędzie się 2—3 października we Lwowie.

Tenisowe mistrzostwa Grudziądza

W zawodach tenisowych o mistrzostwo Grudziądza niespodzianką był liczny start młodzieży szkolnej. Na uwagę zasługują szczególnie bracia Kucharscy i Zalewski, którzy odbyli u przednio w Warszawie trening pod fachowym kierownictwem.

Wyniki gier finałowych notujemy:

Piłka ręczna

Udział Pogoni i Chorzowa w mistrzostwach Polski pod znakiem zapytania

Jak wiadomo, zarząd Polskiego Związku Piłki Ręcznej zmienił w tym roku system rozgrywek o mistrzostwo Polski w szczyplornaku. Nowy system jest wlece krzywdzący dla Śląska. Dwie najlepsze drużyny Polski: Chorzów i Pogoń mają najpierw wyjechać na zawody eliminacyjne do Poznania, z trzecią z kolei drużyną w kraju tamt. KP.W. Z tych trzech drużyn do dalszych rozgrywek we Lwowie zakwalifikują się dwie. System taki absolutnie nie powinien mieć miejsca. Dąży on bowiem do tego, by już w pierwszych walkach wyeliminować z mistrzostw jedną z czołowych drużyn Polski. Trzeba przy tym dodać, że drużyny innych okręgów, którym znacznie łatwiej będzie przebieść się przez rundę eliminacyjną, reprezentują klasę grubo niższą od klasy drużyn poznańskich i śląskich.

Poza tym tego rodzaju system ma jeszcze drugą ujemną stronę: wyjazd drużyny śląskiej do Poznania kosztuje około 600 zł., czyli razem 1.200 złotych. Dlaczego dwie drużyny mają jechać do jednej, a nie odwrotnie, zwłaszcza, że KP.W. jako zespół kolejowy ma przejazdy bezpłatne, albo też bardzo tanie. Można się nie liczyć z kosztami przy rozgrywkach piłkarskich, ale przy rozgrywkach piłki ręcznej, gdzie drużyny walczą z ogromnymi trudnościami finansowymi, względu te trzeba w pierwszym rzędzie brać pod uwagę. Panowie z Warszawy, którzy swoje wszelkie zamierzenia sportowe przeprowadzają przy pomocy subwencji, zupełnie nie liczą się z warunkami panującymi w okręgach.

Śląski Okręg Piłki Ręcznej pod naciskiem klubów Chorzowa i Pogoni zwrócił się w dniu dzisiejszym do Warszawy z prośbą o przeniesienie rozgrywek eliminacyjnych do Katowic. Gdyby prośba Śląska nie została uznana wówczas ani Pogoń ani Chorzów w mistrzostwach Polski udziału nie wezmą.

Pogoń jeszcze nie jest mistrzem Śląska

Po zakończeniu mistrzostw Śląska w piłce ręcznej i uzyskaniu tytułu mistrzowskiego przez Pogon, przy weryfikowaniu zawodów wyłoniły się sprawy, które m'istrzostwo Pogoni stawiają pod znakiem zapytania. Okazało się bowiem, że zespół RKS. w ostatnich spotkaniach o mistrzostwo wystawił do gry byłych zawodników Giszowca, aczkolwiek zostali oni potwierdzeni przez związek dla RKS-u, to jednak w mistrzostwach nie mogli brać udziału ze względu na to, że w tym roku na początku sezonu grali już w mistrzostwach klasy A w barwach Giszowca. Wobec powyższego ostatnie trzy spotkania wygrane na boisku, przegra RKS. walkowerem, a punkty zaliczone będą przeciwnikom. Dwa pkt. m. in. otrzyma KS. Chorzów, któremu do tytułu mistrzowskiego brakowało tylko jeden punkt. W tej chwili sprawa znajduje się jeszcze w Wydziale Gier i Dyscypliny PZPR w Warszawie; należy się jednak liczyć z tym, że wobec dokładnego brzmienia odnosnego przepisu, sprawa zostanie przesądzona na niekorzyść RKS-u, a tym samym Pogoni.

Berlińska drużyna w Warszawie

W dniach 9—10 października gościć będzie w Warszawie reprezentacja Berlina w szczyplornaku, która w pierwszym dniu zmierzy się z reprezentacją warszawskich szkół średnich, a w drugim dniu przeciwnikiem jej będzie reprezentacja Warszawy.

Ostatni występ bokserów Warty w Niemczech

W drodze powrotnej z Nadrenii Warta walczyła we wtorek wieczorem w Lipsku z drużyną bokserką St. Marathon, przegrywając mecz w stosunku 15:1.

Porażka Łodzi w Karlsruhe

We wtorek późnym wieczorem reprezentacja bokserka Łodzi rozegrała w Karlsruhe trzeci swój mecz w Niemczech i tym razem, niestety, bez powodzenia. Drużyna badeńska wzmocniona bokserem berlińskim Mietschke zwyciężyła zdecydowanie 11:5.

Bokserzy polscy w Oslo

Prasa norweska donosi, że Chmielewski i dwaj inni bokserzy łódzcy przybędą do Oslo na międzynarodowe zawody bokerskie, organizowane w dniach 30 i 31 października przez sportowe towarzystwo „Torshaug”.

Chmielewski walczył z Norwegiem Tillerem, którego pokonał w Mediolanie w maju bież. roku.

Początek drużynowych mistrzostw w boksie

Zarząd Polskiego Związku Bokserkiego wyznaczył termin 28 listopada na początek drużynowych bokerskich mistrzostw Polski. Termin zgłoszeń upływa 14 listopada, przy czym w tymże dniu wieczorem odbędzie się losowanie rozgrywek.

— Sprawa przydziału klubowego pięściarza Sobkowiaka została już ostatecznie załatwiona. Zgłoszenie Sobkowiaka dla Okęcia zostało bowiem ostatecznie przez Pol. Zw. Bokserki zatwierdzone.

— Sekcja bokserka Warty projektowała urządzenie w dniach 2—3 października międzynarodowego turnieju bokerskiego, ale ze względu na odmowę kilku pięściarzy zagranicznych, turniej ten został odwołany.

— Automobilklub Polski organizuje w niedzielę dnia 26 bm. turniej samochodowy pomiędzy Automobilklubem Polskim a Łódzkim Automobilklubem. Turniej ten polegać będzie na zjeździe do Łowicza i próby poszukiwania w terenie.

— Po raz pierwszy w Pucku drużyna Polskiego AZS z Gdańska rozegra w niedzielę nadchodzącą mecz piłki nożnej z Wojskowym KS. Puc.

— „Stella” Gniezno „Victoria”. Września 1:0. Pierwsze spotkanie o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem „Stelli”.

Zawody były prowadzone w żywym tempie, przy dość licznych zainteresowaniach publiczności. Pociągającym faktem jest, że ta piękna gra, którą hinduśscy studenci przynieśli z Indii do Europy, zaczyna się również i u nas rozpowszechniać.

Zawody sędziowali pp. Drzewiecki i Chmielewski.

W grze pojedynczej panów Kucharski II pokonał Meissnera 6:2, 6:1, 6:0.

W grze pojedynczej pań pierwsze miejsce zajęła Andrutowa, nie mając w finale przeciwniczki.

W grze mieszanej tytuł mistrzowski zdobyła para Andrutowa — Landsberg, a w grze podwójnej panów Meissner — Kasynow.

Włochy - Jugosławia

W tegorocznych rozgrywkach o puchar środkowo-europejski w tenisie pozostał do rozegrania jeszcze jeden mecz, a mianowicie Włochy — Jugosławia. Odbędzie się on 16—18 października w Mediolanie.

0 kolarskie mistrzostwo Polski na torze

W dniu 3 października rozegrany zostanie w Krakowie kolarski bieg na torze na dystansie 50 km. o mistrzostwo Polski.

Udział wezmą najlepsi kolarze Warszawy, Łodzi i Śląska oraz Krakowa.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA POWIATU INOWROCŁAWSKIEGO

W wyścigu kolarskim, rozegranym dookoła powiatu inowrocławskiego na dystansie ok. 85 km., startowało 72 zawodników.

Zwyciężył Lrzybowski (Sokół — Inowrocław) w czasie 2:31.02 godz.

Komisja sędziowska zdyskwalifikowała zwycięzcę biegu kolarskiego „Dookoła Inowrocławia”, Grzybowski, gdyż jak stwierdzono, jechał on przez pewien czas za motocyklem.

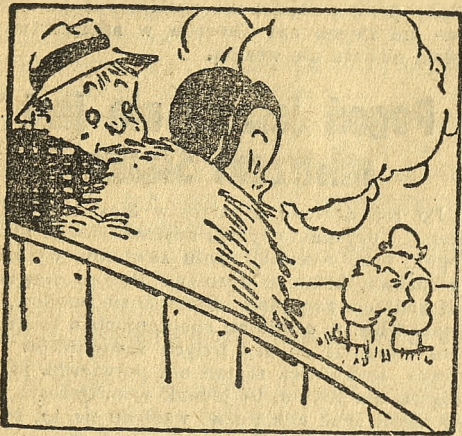
Pierwsze miejsce i zwycięstwo przyznano Hadowskiemu (Sokół — Inowrocław).

— Polski KS. „Wawel” w Czerniowcach odniósł ostatnio szereg zwycięstw nad klubami rumuńskimi. I tak: w meczu bokserkim Wawel pokonał drużynę Borochowa 13:3, w czterech walkach, odnosząc zwycięstwa przez k. o.

W meczu siatkówki o mistrzostwo Bukowiny Wawel pokonał drużynę Borochowa 2:0, w szczyplornaku wygrał z tą samą drużyną 15:0. Wreszcie w meczu piłki nożnej Wawel zwyciężył drużynę Solar 6:3 (0:2).

*Dobry żart
tyńfa wart*

ZA WCZEŚNIE.



Mąż (z westchnieniem): — Widzę, że się urodziłem o pięćdziesiąt lat za wcześnie.

Żona: — Skąd ci coś podobnego przyszło do głowy?

Mąż: — Widzisz kochanie, wyczytałem w gazecie, że za pięćdziesiąt lat tylko same kobiety będą pracowały.

PRZEPROSINY.

— Jak pan śmie mówić wszystkim, że ja jestem idiota?

— Przepraszam bardzo! Nie wiedziałem, że pan z tego robi tajemnicę...

MIEDZY PRZYJACIÓLKAMI.

— Mężczyzna, za którego wyjdę za mąż, musi być bohaterem!

— Ależ, moja droga! Nie wyglądasz jeszcze tak bardzo brzydko!

OKAZJA.



Mąż: — Wściec się można. Ile razy chciałem wywabić płamkę, niema w domu ani kropli benzyny!

Żona: — A, widzisz. A ja ci już od roku mówię: kup samochód i najmij szofera!

DOŚWIADCZONE SŁUŻĄCE.

— Walerciu, — pyta pan służącej po powrocie do domu. — Czy kto telefonował?

— Owszem.

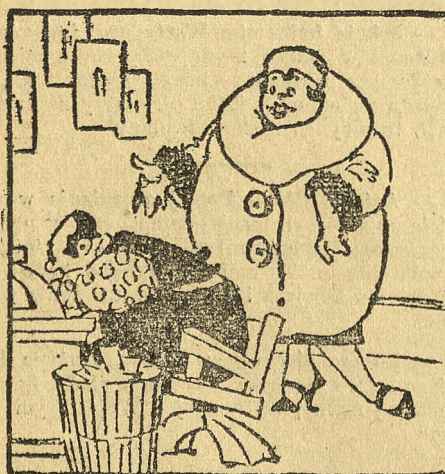
— Kto?

— Taki jakiś... Nie mogłam zrozumieć nazwiska!

— Co mu Walercia powiedziała?

— Na wszelki wypadek powiedziałam, żeby przyszedł po pierwszym, to dostanie trochę „akata”...

COŚ WIEDZA.



— Pawle, proszę cię, przestań gadać ciacho o moim nowym płaszczu! Cóż wy mężczyźni wiecie o naszych fatalaszkach?

— Ceny, moja kochana!

codzienna nasza nowelka DYKTANDO

Nauczycielka skończyła właśnie dyktando. Przeczytała je raz jeszcze, aby 45 małych uczniów mogło skorygować błędy, które popełniły przed chwilą. Wszystkie z uwagą wodziły piórem po zeszytach z wyjątkiem małej Kasi, która z melancholijną miną patrzyła w okno.

— Kwiatkowska! — zawołała nauczycielka. — Proszę uważać!

Kasia Kwiatkowska niechętnie odwróciła głowę i spojrzała na nauczycielkę a później na swój zeszyt. Równocześnie wszystkie głowy zwróciły się w kierunku upominanej i 45 par oczu patrzyło na Kasię równocześnie z współczuciem i zaciekawieniem.

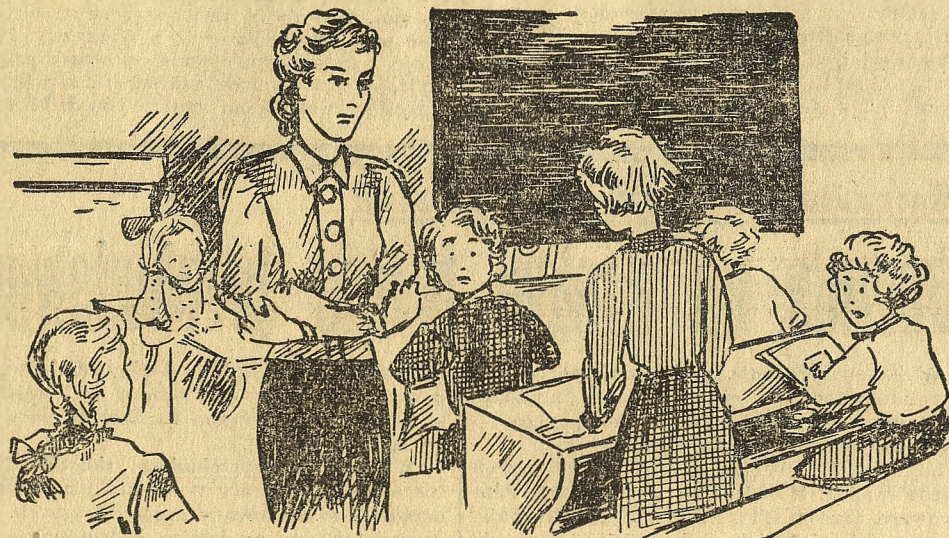
Nauczycielka zauważyła od razu, że coś jest nie w porządku w tej klasie. Coś musiało się stać z tą Kasią, gdyż cała klasa by tak od razu się ku niej nie zwracała. Tymczasem Kasia podniosła głowę z nad zeszytu i z teatralnym wyrazem twarzy podziękowała swym

Na szczęście u Zosi Czernikówny znalazła trochę błędów. Przynajmniej będzie mogła teraz powiedzieć parę słów klasie, tak, dla podtrzymania dyscypliny i dla przypomnienia jej, że do doskonałości jest ciągle jeszcze daleko.

— Czernikówna — zawołała — masz aż pięć błędów w swoim dyktandzie. I to są przeważnie te same błędy, które zawsze robisz. Musisz się koniecznie poprawić, bo inaczej dostaniesz na półrocze złą notę!

Uczennica wstała i słuchała ze smutną miną tego, co jej mówiła nauczycielka. Potem siadła i rozplakała się z tą dziwną ławością, z jaką potrafią zawsze płakać uczennice w szkole, aby wykazać, że dzieje im się wielka krzywda.

Nauczycielka nie zwracała na to uwagi, przyzwyczajona do tego rodzaju rozpaczli-



W koleżankom za ten milczący objaw sympatii i współczucia.

Nauczycielka wzruszyła ramionami i nakazała zebrać zeszyty, celem dokonania poprawek. Zaczęła przeglądać kajety i stwierdziła ku swemu niezwykłemu zdumieniu, że w dyktandzie porobiono bardzo mało błędów. Rzadko kiedy cała klasa z taką uwagą i ścisłością zastosowała się do wszelkich reguł gramatycznych i stylistycznych dyktanda.

— Cóż to za porządna klasa dzisiaj! — myślała nauczycielka, nie mogąc wyjść ze zdumienia. Nie chciało jej się wierzyć, by tak nagle bez powodu wszystkie uczennice przemieniły się w jakieś ideały.

wych scen. Przeglądała dalej kajety i w końcu natrafiła na zeszyt Kasi Kwiatkowskiej.

— O, tu będzie coś ciekawego! — pomyślała.

Rzeczywiście zeszyt Kasi Kwiatkowskiej był bardzo „ciekawym”. Nauczycielka bowiem stwierdziła, że całe dyktando nie zostało napisane piórem Kasi, ale zupełnie innym. Prędko przeglądnęła inne kajety i stwierdziła, że za Kasię napisała dyktat najlepsza uczennica, mała Janka Robakówna.

— Och, to jest okropne! — zawołała nauczycielka. — To jest więcej, niż okropne!

Robakówna pobałda, domyślając się, że ta uwaga dotyczy jej osoby.

„Czarodziej z Ollerup” wystąpi w sobotę w Katowicach

W najbliższą sobotę odbędzie się w Katowicach występ zespołów gimnastycznych, duńskiego reformatora ćwiczeń cielesnych Nielsa Bukha. Pokazy Bukha przeprowadzone będą na boisku Miejskiego Komitetu WF. (Pogoni) w godzinach popołudniowych. Drużyny pokazowe Bukha (męska i kobieca) liczą po 13 osób; rekrutują się one w głównej mierze z instruktorów słynnej szkoły gimnastycznej w Ollerup,

założonej i kierowanej przez Nielsa Bukha.

Warto dodać, że wszędzie gdzie tylko Bukh występuje ze swymi oddziałami, spotyka go wielkie uznanie nie tylko wśród znawców gimnastyki, ale także i wśród szerokiego rzeszy publiczności.

Należy się też spodziewać, że sobotni pokaz Duńczyków wzbudzi i w Katowicach duże zainteresowanie.

12 drużyn w rozgrywkach piłki ręcznej o puchar prezesa Wielgosza

W niedzielę odbędzie się w Katowicach pierwsze rozgrywki juniorów w piłce ręcznej, o puchar przechodni prezesa okręgu p. Wielgosza z Chorzowa. Do zawodów zgłosiło się 12 drużyn.

Rozgrywki odbędą się na dwóch boiskach: Diany i Okr. Ośrodka WF.

O godz. 10 tej na boisku Diany grają: St. Maria — ATV Katowice, o 10.45 Chorzów — RKS

Katowice, o 11.30 Peter Paul — PZP Siemianowice.

Na boisku Ośrodka o godz. 10-tej: Sokół — Verwaerts, o 10.45 Pogon — WSV Nowa Wieś, o 11.30 Pole Zachodnie — MTV Myslowice.

O godz. 11.30 odbędą się rozgrywki finałowe, o 17 tej wręczenie nagrody.

Do klasy rozstanie piłkarstwa

Niespodziewanie wysoka porażka jakiej doznał czeskosłowacki piłkarz w meczu z Węgrami w ub. niedzielę w Budapeszcie, odbiła się głośnym echem w całej Europie. Wynik 8:3 jest rzadko notowany w meczach między-

państwowych, nigdy nie zdarzył się też w historii piłkarstwa czeskiego. Wiadomości z Budapesztu podzielały na sport Czeskosłowacji, tak grom z jasnego nieba.

Cała prasa krajowa przyznaje zgodnie, że mecz w Budapeszcie uważa należy „za najkatastrofalniejszą porażkę jakiej kiedykolwiek doznał czeski piłkarz”.

Nauczycielka wstała z katedry, stanęła na środku sali i spojrzała surowym wzrokiem na klasę.

— Robakówna! — zawołała. — Dlaczegoś to zrobiła?

Mała podniosła się z ławki, jednak nie odpowiedziała. Cała klasa patrzyła w Janke, jak w tęczę. Widać było, że pochwała jej uczynek i że gotowa jest cierpieć razem z nią za to, co zrobiła.

— Jeśli mi nie powiesz, dlaczegoś to zrobiła — mówiła dalej nauczycielka — to zaprowadzę cię do dyrektorki.

Czuła, że w zachowaniu się najlepszej uczennicy tkwi jakaś tajemnica i to tajemnica związana z Kasią Kwiatkowską. Chciała jednak koniecznie tę tajemnicę wydobyć z dziewczynki. Wymagał tego przecież jej autorytet jako nauczycielki i gospodyni klasy.

— No więc powiedz, — mówiła dalej — bo inaczej będzie źle.

Wtedy nagle wstała z ławki Kasia i zawołała na cały głos:

— Nie mów nic, ja powiem!

Po klasie rozległ się szmer, jakby do sali wpadł rój pszczoł. Nauczycielka uderzyła w pulpit katedry liną i krzyknęła:

— Cicho, co to ma znaczyć?! Spokój!

Tymczasem Kasia Kwiatkowska podeszła do katedry i stanęła przed nauczycielką. W klasie zaległa cisza, jakby makiem siał. Wszystkie dziewczynki patrzyły na swą koleżankę z natężoną uwagą. Czekwały na słowa, które padną z jej ust i wyglądały tak, jakby od tych słów miało zależeć ich życie.

— Nie trzeba karać Janki, proszę pani — rzekła Kasia. — To nie jest jej wina, że chciała mi pomóc. Ja dzisiaj nie mogłam pisać, a ona, aby mi przyjść z pomocą, nie chcąc, bym została ukarana, napisała za mnie dyktando. A to dlatego, ponieważ...

Zatrzymała się, jakby się wahała, czy powiedzieć, czy nie. Wtedy gdzieś z ostatniej ławki ozwał się piskliwy głosik:

— Powiedz to.

— Powiedz to — zawołała cała klasa.

Wtedy Kasia podeszła bliżej do nauczycielki i szepnęła jej tak cicho, aby tylko ona mogła to słyszeć:

— Bo dzisiaj w nocy boćian przyniósł mi braciszka...

— Spokój! Na miejsca! — zawołała nauczycielka, tłumiąc w sobie całą siłą śmiech.

W klasie bowiem po słowach Kasi zaczęło wrzeć, jak w ulu.

A Kasia wróciła na swoje miejsce, jak triumfator. Wszystkie jej zazdrościły, że to właśnie w jej domu zdarzył się taki wypadek, dzięki któremu można było być na drugim dzień rozłagioną i nieprzygotowaną do pracy...

„Prager Mittag” pisze, że porażka w Budapeszcie jest dla Czeskosłowacji niezrozumiałą, w tym sezonie Czesi odnieśli zaszczytne wyniki ze Szkocją i Włochami. Dziennik zarzuca związkowi piłkarskiemu, że kieruje się protekcją, bo gdyby tak nie było, to by nie zestawiono tak słabej linii pomocy: Kostalek, Svaton i Kolisky. Ten sam dziennik podaje dalej, że podobnego załamania się drużyny narodowej nie spotkano jeszcze w historii narodu, który w sporcie piłkarskim odgrywa decydującą rolę. „Wiener Morgen” twierdzi, że porażki nie należy przypisywać różnicy klasy: drużyna węgierska znajdowała się w tak fenomenalnej kondycji, że w tym dniu nawet najsilniejszy przeciwnik byłby z nią przegrany. Pierwsze skrzypce odgrywał u Węgrów dr. Sarosi. Siedem bramek strzelonych w jednym meczu między państwami, to rekord nieślada, był to najlepszy mecz jaki Sarosi zagrał w swoim życiu.

—O—

W dniach 16 i 18 października w Mediolanie rozegrany zostanie mecz tenisowy o puchar Europy Środkowej pomiędzy reprezentacjami Włoch i Jugosławii.

Stany Zjednoczone, jako obrońca pucharu Davisa zdecydowały, że finałowy mecz o puchar w roku przyszłym rozegrany zostanie w Filadelfii.

Jak wiadomo, słynna w swoim czasie tenisistka amerykańska Helena Wills-Moody rozwiodła się. Obecnie zamierza ona wrócić na korty tenisowe i jeszcze w bieżącym sezonie startować w zawodach o mistrzostwa Pacyfiku w Los Angeles.

W poniedziałek powrócił do Warszawy po 6 tygodniowym pobycie w sanatorium sportowym w Hohentylchen, rekordzista polski w rzucie oszczepem, Eugeniusz Lokajski. Prowadzić on będzie nadal swą kurację przez zimę w Polsce. Trening rozpocznie Lokajski dopiero na wiosnę.